



LUTY



Julia Bobrzyna z Prus pod Lwowem.

Wzór włościanki-obywatelki.

W ostatniej dobie coraz częściej zdarzają się fakty, świadczące o znacznym uspołecznieniu naszego ludu. Świeżo właśnie mamy do zanotowania objaw głębokiego zrozumienia potrzeb kulturalnych, a zarazem wysokiej filantropii u włościanki wsi Prusy — pod Lwowem p. Julii Bobrzyny. Biedna włościanka widząc, że

istniejące w jej wsi stowarzyszenia, jak: Czytelnia T. S. L., Kasa Raiffeisena, Straż pożarna. Związek chórów i teatrów włościańskich, nie mają się gdzie pomieścić, a wskutek tego działalność ich nie może się odpowiednio rozwinąć, ofiarowała pod budowę „Polskiego domu ludowego” grunt swój — we wsi położony, wartości 2000 K.

Fakt ten tembardziej znamienity, że Julia Bobrzyna uczyniła to zupełnie dobrowolnie, bez niczyjej namowy — i do tego dała wszystko, co miała, a prosiła tylko, by w wybudowanym domu zostawiono jej kącik, z którego mogłaby się przyglądać, jak bracia jej — włościanie w „Polskim domu” pracować będą; a po śmierci, powiada, „odprawcie za mnie mszę św.”. Oparła się dzielnie wszelkimi perswazyom we wsi, bo byli i tacy, którzy jej odradzali — wytrwała przy swoim zamiarze — bo rozumiała, że „Dom polski” jest we wsi koniecznym, i niemało przyczynia się do większego rozbudzenia się narodowego.

A praca narodowa we wsi tej ma już dzięki długoletniej i wydajnej zapobiegliwości tamtejszego nauczyciela p. Zyszkiewicza swoją tradycję.

Wystarczy wspomnieć, że Kasa Raiffeisena miała w ubiegłym roku około 100.000 K obrotu. Inne Towarzystwa wykazują również energiczną działalność i żywotność.

Dublańskie Koło T. S. L., które z zapisu bezpośrednio korzystać będzie, zajęło się prowadzeniem sprawy. Zawiązał się komitet, który gromadzi środki materialne na budowę „Polskiego domu ludowego” w Prusach. Ale „Dom ludowy” — jeśli budować — to budować większy — bo i wieś duża — zgórą 3000 dusz, ludności czysto polskiej, pochodzącej z dawnych osadników kaszubskich. Wprawdzie we wsi ludność przyjęła to z zapętem, i zaraz na odbytem w tym celu wiecu, zobowiązali się włościanie dać robociznę i podwoły za darmo, a nadto zajęli się gorliwie zbieraniem między sobą składek, to jednak nie są w stanie zebrać 15.000 K, tyle bowiem mniej więcej „Dom ludowy” kosztować będzie.

Ludność okolicznych wiosek za przykładem Prus zaczyna też myśleć o budowie „Domów ludowych” u siebie.

Rzecz to ogromnej a doniosłej wagi, i wszystkimi siłami powinniśmy dążyć, aby to stało się celem każdej Czytelni polskiej. Zapis na rzecz T. S. L. przez p. Julię Bobrzynę uczyniony, posiada obok materialnego, o wiele donioslejsze jeszcze moralne dla społeczeństwa polskiego znaczenie. Do niezbyt długiej, jak dotąd przy najmniej listy, tych, którzy się w dziejach T. S. L. zapisali przez mniej lub więcej hojne legaty i dary, przybywa nam obecnie jeszcze jedno nazwisko włościańskie, kobiece. Jest ono wymownym świadectwem przenikania idei odrodzenia narodowego przez oświatę w duszę najniższych warstw ludu, jest także pięknym zaprzeczeniem, rzuconem tym, którzy twierdzą, iż lud nasz nie posiada pierwiastków idealnych w swej duszy, że nie chce oświaty.

Kilka uwag o układaniu sprawozdań szkolnych T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L., pragnąc dać możliwie wierny obraz swej pracy pedagogiczno-wychowawczej, dokonanej w dziedzinie szkolnictwa ludowego, już w roku zeszłym polecił wszystkim kierownikom szkół T. S. L., aby w ciągu roku szkolnego, stykając się z dźwiatwą, starali się wnikać głębiej w warunki życia nietylko w szkole, ale i poza szkołą, badali zarówno duchową jak i fizyczną stronę dziecka, a materiał zaobserwowany podawali do wiadomości w sprawozdaniu rocznem. Zyczeniu temu w pewnej mierze stało się już zadość w roku zeszłym; sprawozdania istotnie zawierały nieco więcej treści, aniżeli w latach poprzednich. Niemniej jednak były one bardzo skąpe w obserwacye bezpośrednie nad zbiorowiskami dzieci. Odczuwając potrzebę dalszego oddziaływania w tym kierunku na nauczycieli, pracujących w szkołach T. S. L., zamieszczamy poniższy artykuł. Ma on na celu wyjaśnić bliżej to, co T. S. L. społeczeństwu o swoich szkołach powiedzieć powinno, usiłuje on również zwrócić uwagę gron nauczycielskich na pewne nowe, bardzo wdzięczne pole pracy, dotąd leżące u nas odłogiem. *Red.*

Sprawozdanie szkolne powinno być ca ł k o w i t y m o b r a z e m życia szkoły. W szkołach naszych utarł się pewien wadliwy typ sprawozdań, polegający na suchej statystyce, uwzględniający tylko niewiele szczegółów i stron życia ludzkiego i to rzecz dziwna, tylko te, które pozwalają czytelnikowi na wyrobienie sobie sądu o zewnętrnej stronie życia szkolnego, ukrywając natomiast zazdrośnie przed okiem obcem tajniki jego i głębszą treść: życie wewnętrzne.

Sprawozdania szkolne swym suchym tonem, swym stylem urzędowym, brakiem uwzględnienia w swych wykazach realnych warunków i stosunków życia dzieci — nie obudzają należytego zainteresowania.

Utarty, wadliwy typ sprawozdań szkolnych rodzi ponadto inne jeszcze niebezpieczeństwo. Szkoły, wykazujące się tak jałowemi sprawozdaniami, mają konwencyonalną opinię, może nawet i dobrą, a opinia ta wystarcza ludziom, nie lubiącym się zastanawiać. Ale spostrzegacz bystrzejszy nie da się zwieść frazesem o ogólnym stanie, ani wymienioną cechą dodatnią, której przyczynę nie wykazano. Jedną z najpospolitszych wad ludzkich jest robienie na pokaz, dla pozorów, dla zewnętrznego efektu, a nieskończenie wiele miejsca na to jest w całym życiu szkolnem. Minęły już wprawdzie czasy egzaminów, na których uczniowie popisywali się poprzednio wyuczonymi odpowiedziami. Rażąca blaga i pompa ustąpiły miejsca rozsądkowi — ale coś z tego węczonego kłamstwa pozostało wszędzie, choćby w najlżejszej formie pomijania milczeniem. Kto się z tym stanem rzeczy liczy, mógłby się odnosić z pewną dozą niedoświadczenia do szkoły, która działalność swą określa wykazem frekwencyi uczniów, imiennym wykazem członków grona nauczycielskiego, wykazem podręczników i innych zasobów szkolnych, wykazem ważniejszych zdarzeń szkolnych.

Pomija się tysiące szczegółów, dotyczących się życia dzieci w różnych klasach społecznych tak rozmaitych, wpływu warunków zewnętrznych na rozwój umysłowy, wzajemnej zależności rozwoju fizycznego i umysłowego i t. p.

Sprawozdanie szkolne, to nie jest czeza formalność biurokracyjna. Każdoroczne sprawozdanie ma wartość dwojaką: jako przedstawienie faktycznego stanu szkoły w roku sprawozdawczym i jako jedno ogniwo łańcucha rozwoju i działalności szkoły. Ponadto ma ono służyć nie tylko gwałi zaspokojenia uznania godnej ciekawości interesujących się i interesowanych, lecz powinno dostarczać materiałów do badań w różnych kwestyach wychowawczych i społecznych, rozwoju dziecka, higieny etc.

Jak powinno przedstawiać się sprawozdanie szkolne, które ma czynić zadość tym wymaganiom? Postaramy się odpowiedzieć na to pytanie, podając w krótkim zarysie szkic sprawozdania racjonalnego.

Ilość uczęszczających dzieci nie jest wprawdzie miarą wartości szkoły, ponieważ jednak daje pojęcie o jej rozmiarach, przeto statystyka młodzieży szkolnej jest całkiem słusznym punktem wyjścia tych rozważań. Wzrastająca frekwencja świadczy o wzroście ludności, zanikaniu analfabetyzmu, t. j. wykonywaniu obowiązku szkolnego, tudzież o zaufaniu miejscowej ludności do szkoły (gdzie nie wchodzi w grę czynnik konkurencji, tam upada ten ostatni wzgląd); nadmierny wzrost frekwencji spowodowany być musiał wypadkiem na uwzględnienie zasługującym. Gdyby wykaz frekwencji uzupełnić wykazem klasyfikacyjnym, objaśnić ponadto, czy i jaki jest procent dzieci umysłowo upośledzonych, wykazać nakoniec z jakich klas społeczeństwa pochodzą dzieci szkolne — byłoby może o wiele jaśniejszem, dlaczego rezultaty pracy nauczycielskiej w poszczególnych klasach są tak różno-
różne.

Dzieci umysłowo upośledzone należałoby poruczyć szczególnej pieczy sprawozdawców. Może takie systematycznie uskuteczniane wykazy dałyby impuls do tworzenia przy szkołach, t. zw. klas pomocniczych, których działalność uznano niejednokrotnie za dodatnią.

Plany nauk ogólne, a nawet szczegółowe, o ile różnią się od norm przyjętych, lub tyczą się nowej metody uczenia i praktycznych wyników przez nią osiągniętych, powinny być w sprawozdaniu nie tylko zanotowane w kronice szkolnej, ale podane w formie krótkiego referatu.

Najmniej miejsca w naszych sprawozdaniach szkolnych zajmuje higiena i wychowanie fizyczne młodzieży, pomimo, że prądy, dążące do podźwignięcia z upadku skarłatej rasy ludzkiej nie są tak bardzo nowe, iżby działalność w tym kierunku nie mogła pochlubić się realnymi wynikami. Pomimo wielkich słów i silnych przekonań o ważności higieny — faktycznie uważa się ją za rzecz małej wagi i więcej pisze się o grach i zabawach gimnastycznych młodzieży szkolnej, niż o żywotniejszej kwestyi używania

mydła, grzebienia i szczotki do zębów, zużytkowania łazienki szkolnej i t. p. W szkołach, do których uczęszczają dzieci klasy ciężko pracującej i mało oświeconej, jest to rzecz pierwszej wagi. Pomimo działalności szkoły w kierunku uświadomienia co do najpierwszych zasad higieny, następstwa brudu i niechlujstwa: choroby skóry na rękach i głowie, choroby zębów, zakażenia skutkiem nieracjonalnego postępowania przy wszelkich ranach, trapią młodszą generację robotników i biedoty wiejskiej, niewątpliwie przyczyniając się olbrzymio do obniżenia stanu zdrowotnego społeczeństwa: sprawozdania szkolne wstydliwie zakrywają ranę, której szkoła jeszcze zagoić nie mogła, pomimo niewątpliwych wysiłków w tym kierunku. Obraz stanu zdrowia młodzieży szkolnej jest niemniej ważny, niż obraz jej rozwoju umysłowego, powinnością jest więc wykazać się tem, co się zrobiło w kierunku poprawy tego stanu rzeczy i co jeszcze do zrobienia pozostaje. Prawda, że sprawozdanie ozdobione tak bolesnymi ranami, jak *a)* statystyka dzieci, myjących się i nie myjących w domu, *b)* używających lub nieużywających szczotki, grzebienia i mydła, *c)* używających lub nieużywających bielizny, *d)* dotkniętych w mniejszym lub większym stopniu skrzywieniem kręgosłupa, krótkowzrocznością, chorobami skóry, jak świerzbem, liszajem, wrzodami ropiącymi, chorobą zębów i t. d., zetrze trochę sztucznego pokostu z danej instytucji, ale te rany i wstyd rzekomy powinna okupić realna wartość takiego zestawienia. Wtedy na jaw wyjdzie potrzeba łazienki szkolnej, potrzeba lekarzy szkolnych i t. p. kwestye pałace.

Badanie warunków życia dziecka prowadzi czasem jeszcze głębiej. W szkołach, podległych R. S. O. miejskiej we Lwowie urządzono wywiady, tyżące się higieny żywienia. Kwestyonaryusz zawierał następujące pytania: 1. Ile masz lat? 2. Co zwykle dostajesz na śniadanie? 3. Co zwykle dostajesz na drugie śniadanie? 4. Czy dostajesz mięso codzień, względnie ile razy? 5. Co dostajesz na podwieczerek? 6. Co dostajesz na kolację? — Prócz tego w części dalszej uwzględniono w nim sposób przyrządzania potraw, stanowiących najczęstsze pożywienie — w formie następującej: 1. Jak przyrządzają kawę? 2. Jak przyrządzają herbatę? 3. Jak przyrządzają mięso? 4. Jak przyrządzają rosół? 5. Co robią z szumowinami? 6. Jakiego używają tłuszczu? 7. Jak zaprawiają jarzyny? 8. Czy używają roślin strączkowych i jak je gotują? 9. Czy odgrzewa się potrawy, jak często i w jaki sposób? 10. Z czem podają sztukę mięsa? 11. Czy mięso i jarzyny są zawsze miękko ugotowane?

Odrębnie traktować należy sprawę używania alkoholu przez dzieci szkolne. Koniecznem jest sporządzenie statystyki dzieci, używających alkoholu. W wywiadach należałoby uwzględnić rodzaj alkoholu: wódka, piwo, wino, rum, — miarę użycia (oszołomienie, upojenie, lub brak tego rodzaju skutków) — częstość używania (czy używano go regularnie w małych dawkach, czy sporadycznie w większej ilości).

Nie pozbawionem interesu byłoby też wykazanie wzrostu dzieci w poszczególnych latach szkolnych, a także stosunek wzrostu do rozwoju intelektualnego.

Na zakończenie tych rozważań o stronie fizycznej materiału człowieczego, jaki szkoła urabia, powinna się znajdować statystyka dzieci zdrowych i chorych, dzieci, które ulegały chorobom epidemicznym, śmiertelność dzieci i t. p.

Kwestya higieny dotyczy też i budynku szkolnego, a mianowicie rozmieszczenia klas i dzieci w poszczególnych klasach ze względu na rozmiary budynku i sal szkolnych i ich oświetlenia. Ważnym jest tu stosunek powierzchni okien do rozmiarów sali, i siła oświetlenia, zależna od tego, w którą stronę zwrócone są okna, jakoteż od szerokości ulicy i zabudowania jej w miejscu naprzewiętlem oknom szkoły. Sprawozdanie szkolne powinno wykazywać braki i wadliwości w urządzeniu budynku szkolnego, przepełnienia sal, niedostatecznego oświetlenia, niedostatecznej wentylacji i t. p.

Przy higienie szkolnej omówić też należy, co zdziałano w kierunku wychowania fizycznego młodzieży. W tym celu używa się nauki gimnastyki, wycieczek, gier i zabaw. Gimnastyka gimnastyce nie równa, a nieracjonalnie urządzona i prowadzona nauka może przynieść szkodę dla zdrowia, nie korzyść. Dla uniknięcia więc wszelkich zarzutów trzeba wykazać, gdzie, kiedy (t. j. w jakiej porze dnia), w jaki sposób (na jakich przyrządach lub bez) była udzielana gimnastyka chłopcom czy dziewczętom.

Niema zapewne szkoły miejskiej, któraby nie urządziła dla młodzieży swej wycieczek zamiejskich. O rodzaju i charakterze tych wycieczek, o oddziaływaniu ich na młodzież pod względem fizycznym i moralnym, o udziale młodzieży w tych wycieczkach — pewna wiązanka szczegółów urozmaiciłaby sprawozdanie szkolne. Wycieczki wieksze, mające na celu zwiedzanie historycznych miejscowości, należałoby w sprawozdaniu traktować jeszcze poważniej i uwydatnić całe znaczenie tych rzadkich a wielkich chwil w życiu młodzieży szkolnej.

Rzadko kiedy w sprawozdaniach szkolnych spotkać można dowód estetycznego oddziaływania na młodzież. Czy w salach szkolnych T. S. L. rozwieszono reprodukcye dzieł sztuki? Czy próbowano puste okna ożywić doniczkami kwiatów, własnoręcznie przez uczennice pielęgowanych? Myśl nie nowa, piękne i pełna wartości rzeczywiście — lecz zwolenników ma widocznie mało, skoro nagie ściany naszych sal szkolnych ciągle jeszcze robią poure wrażenie martwoty. Barwny kwiat w oknie szkolnem, piękny ogródek przed szkołą, całemu budynkowi nadadzą nowy urok, który silnie oddziałać musi na duszę dziatwy. Byle ten urok trwał stale.

Po wyczerpaniu wszystkiego, co dostarczy rok życia szkolnego, pozostaje jeszcze do wypełnienia ostatnia karta sprawozdania szkolnego, którą poświęcić trzeba w z a j e m n e m u o d d z i a ł y w a -

niu domu i szkoły. Mamy tu na myśli odnoszenie się rodziców uczniów i uczenie do zarządzeń, przepisów i wymagań szkolnych. Tyczy się to zarówno kwestyi wykształcenia umysłowego, jak przepisów higieny, wychowania fizycznego, zarówno pracy jak i zabawy szkolnej. Kierownictwo szkoły i poszczególni gospodarze klas niejednokrotnie mają sposobność wysłuchać szczerą opinię rodziców dzieci szkolnych co do różnych spraw szkolnych. Niejednokrotnie spotykają się z niedowierzaniem, krytyką, opozycją. Wzmianki tego rodzaju dadzą o stanie umysłowego uświadomienia pewnych sfer społeczeństwa wiadomości nad wyraz cenne, bo prawdziwe. Liczenie się z tym faktem zbliży szkołę do rodziny dziecka i da jej działalności większą gwarancję powodzenia, bo odrzucanie opozycji, tkwiących w pozaszkolnym otoczeniu dziecka, mniej pewnie prowadzi do celu, niż poważne i stanowcze prostowanie fałszywych pojęć. Współdziałanie rodziny i szkoły, uwzględnione w sprawozdaniu szkolnem, da najlepszy dowód, że sprawozdawcy zrywają z jednostromymi, dotychczas utartymi sądaniami o zakresie, jaki obejmuje wychowanie i kształcenie młodzieży szkolnej.

Stosunek wydajności roli do stanu oświaty w kraju.

Że rozwój ekonomiczny kraju postępuje krok w krok za wzrostem oświaty ludowej — to prawda dawno i wszędzie stwierdzona; ale prawda ta, choć tak powszechna, jeszcze nie dość głęboko przenika społeczeństwa dzisiejsze. Liczba szkół i klas nie wzrasta proporcjonalnie do przyrostu ludności, akcyja w kierunku zakładania nowych szkół nie postępuje dość szybko, ale ileż to razy gmina odmawia i środków na zakupno gruntu lub wzniesienia budynku pod szkołę!

Ze względu, iż hasło zakładania szkół polskich w Galicyi jest bardzo rozpowszechniane przez Koła T. S. L. sądzimy, że będzie rzeczą pożądaną zestawienie niektórych bardzo wymownych cyfr, które przyniosły nam „Statistische Monatshefte“ w Nr 2 i 3 za rok 1908.

Jest to organ c. k. Komisji statystycznej, obejmujący cyfry odnośnie do wszystkich krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa. Wyjmiemy niektóre, co jaskrawsze szczegóły, dotyczące stosunków rolniczych, istniejących na Morawach, Bukowinie w Galicyi i Dalmacyi. Na Morawach istnieje stosunkowo największa liczba szkół rolniczych, zaś Galicya, Bukowina i Dalmacya pod tym względem stoją w ostatnim rzędzie.

Rzucmy okiem na następujące cyfry:

	Liczba szkół rolniczych	Jedna szkoła przypada na		Jeden uczeń rolnik przypada na zatrudnionych rolników
		liczbę zatrudnionej w rolnictwie ludności	przestrzeń km. kwadratowych.	
Morawy	51	22.000	434	800
Bukowina	3	177. 00	3480	3700
Galicja	19	295.000	6131	10.000
Dalmacja	—	—	—	—

Powyższe cyfry zyskają na jaskrawości wtedy, jeżeli je zestawimy z cyframi, jakich dostarczają dane co do katastralnego podatku gruntownego w Austrii. Cała przestrzeń wolna została podzielona w stosunku do stopnia kultury, w jakiej się gleba znajduje, na 10 gatunków, a w stosunku do wydajności płodów na 8 klas urodzaju. Ponieważ urodzajność zależy nie tylko od przyrodzonych właściwości gleby, ale także od zastosowanych melioracji rolnych i staranności uprawy, przeto statystyka austriacka przyjmuje za zasadę całkiem słuszną, że im większa jest powierzchnia zakwalifikowana do ostatnich klas urodzaju i im mniejszy jest dochód przeciętny, osiągnięty w obrębie danej klasy, w tem niższej kulturze musi być rolnictwo w danym kraju.

Jeżeli te same 4 kraje ugrupowane według rozwoju szkolnictwa, porównamy z sobą na podstawie przeciętnych dochodów, osiągniętych w 3-ich pierwszych klasach urodzaju, to otrzymamy obraz następujący:

Czysty dochód z I hektara roli:

	I klasa urodzaju	II klasa urodzaju	III klasa urodzaju
Morawy	82'80 kor.	62'50	44'38
Bukowina	21'68 ..	15'20	20'44
Galicja	28'34 ..	29'42	12'44
Dalmacja	20'72 ..	20'72	13'22

W powyższej tabelce uderza przewaga tego kraju, który posiada najbardziej rozwinięte szkolnictwo rolnicze. Bukowina ma liczebnie mniej szkół od Galicji, jednak w stosunku do ludności zatrudnionej w rolnictwie znajduje się ona w warunkach bez porównania korzystniejszych od Galicji. Mimo to daje ona rolnikom mniejszy dochód aniżeli Galicja. Sprzeczność to jednak będzie pozorna, zwłaszcza jeżeli zważymy, że na Bukowinie blisko połowa wszystkich gruntów znajduje się pod lasem, gdy w Galicji nieco tylko więcej, niż część czwarta. A dalej, gdy w klasie 4 i 5-ej stosunek wydajności gleby pozostaje ten sam, co w trzech pierwszych klasach urodzaju, w klasie 6 i 7 natomiast Bukowina bierze górę nad Galicją i Dalmacją, a w klasie 8-ej nawet nad Morawami.

Jeszcze bardziej przekonującym dowodem oddziaływanie szkolnictwa rolniczego na podniesienie stanu ekonomicznego kraju może służyć ogrodnictwo. Oto szereg cyfr, które udowodnią najlepiej, jak wielkie znaczenie w ogrodnictwie gospodarstwie odgrywa zarówno fachowa jak i handlowa znajomość przedmiotu.

Jeden hektar ogrodu przynosi dochodu:

Na Morawach	49 kor.	92 hał.
„ Bukowinie	19 ..	84 ..
W Galicyi	18 ..	52 ..
„ Dalmacyi	9 ..	08 ..

Dalmacya ze względu na swe położenie geograficzne posiada najlepsze warunki dla ogrodnictwa, ale że nie posiada ani jednej szkoły rolniczej, nie daje ani piątej części tych dochodów, co Morawy, stoi nawet znacznie niżej po za Bukowiną i Galicyą, które posiadają dla ogrodnictwa warunki bez porównania mniej przyjazne.

Jeżeli porównamy dochód, osiągany z ogólnej przestrzeni uprawnej roli, to i wtedy skonstatujemy, że dochód stale bywa tem większy, im większe jest uświadomienie z pożytku szkolnictwa rolniczego, im więcej szkół rolniczych znajduje się w danym kraju.

Na Morawach 1 hektar	przynosi	21 K.	12 h.	dochodu
„ Bukowinie	3 ..	98
W Galicyi	6 ..	10
„ Dalmacyi	2 ..	16

Statystyka urzędowa nie poprzestaje tu na stwierdzeniu wyżej przytoczonych faktów. W związku z wykształceniem zawodowem ludności rolniczej bierze ona również pod uwagę także i ogólny stan oświaty w danym kraju; tam tylko bowiem, gdzie grunt jest dobrze przygotowany, gdzie szkolnictwo ogólne dosięgło już pewnego poziomu, tam powstają niższe szkoły rolnicze, ogarniające swoim wpływem synów włościańskich. Tem się tłumaczy również, iż w tych krajach europejskich, gdzie szkolnictwo ludowe jest wysoko rozwinięte, stale wzrasta liczba szkół rolniczych, podczas gdy liczba zakładów rolniczych średnich i wyższych trzyma się wciąż w jednej mierze, lub w niektórych krajach nawet zgoła maleje.

Ale i w tych krajach o szerokiej kulturze many znikomo małą ilość rolników zawodowo wykształconych w stosunku do ogółu ludności, trudniącej się rolnictwem. Statystykowi nasuwa się przeto pytanie, w jakim stosunku pozostaje poziom ogólnego wykształcenia ludności do rentowności ziemi? I tu znowu daje się zauważyć obraz następujący.

Liczba analfabetów na 100 lud. Dochód na głowę lud. rol.

Morawy	7·1	40 kor.	41 hał.
Galicya	56·0	8 ..	20 ..
Bukowina	64·0	7 ..	20 ..
Dalmacya	72·6	5 ..	42 ..

Z powyższego zestawienia wynika, że tu wyższy procent alfabetów w kraju, tem mniejszy dochód przynosi ziemia i odwrotnie. Do podobnych dociekań statystycznych monarchia austriacka ze swoją kontrastową mozaiką krajów i ludów na rozmaitym stopniu kultury stojących, jest terenem bardzo podatnym i ciekawym.

Dr. Marian Stepowski.

Życie umysłowe Płocka.

Reprezentuje je, ogniskuje i rodzi „Towarzystwo Naukowe Płockie“, którego członkami założycielami są: dr Aleksander Maciecha, ks. kanonik Kowalewski, dr Aleksander Zaleski, Adam Grabowski. Towarzystwo Naukowe Płockie istnieje od 23-go marca 1907 r.

I. Biblioteka naukowa publiczna w Płocku.

Towarzystwo Naukowe Płockie rozpoczęło działalność swoją pod szczęśliwą gwiazdą. Otrzymało cenny dar, bibliotekę, zebraną przez ś. p. Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza“. Spadkobiercy ś. p. Gustawa Zielińskiego ofiarowali bibliotekę kapitule płockiej, kapituła płocka — „Towarzystwu Naukowemu Płockiemu“.

Biblioteka liczy 14 480 tomów i broszur dzieł doborowych, skrzętnie i umiejętnie zbieranych.

Biblioteka — chociaż Towarzystwo posiada już siedzibę własną — mieści się na pokornym w pokojach, ofiarowanych tymczasowo przez kapitułę płocką. Biblioteką zawiaduje prof. Rutski, dopomaga mu w tem małżonka jego p. Halina Rutka, nie szcedząc ofiarnej pracy.

Profesorstwu zawdzięczam szczegółowe zaznajomienie się ze stanem księgozbioru i jego wartością.

Księgozbiór jest już uporządkowany. Ułożono katalogi alfabetyczne w działach historii i literatury polskiej, pedagogiki, czasopiśmiennictwa, teologii, filozofii, nauk przyrodniczych i archeologii.

Dar ten jest cenny, nie tylko z powodu swej ilości, lecz i jakości, posiada bowiem niektóre „białe kruki“. Bogate są zarówno zbiory polskich wydawnictw periodycznych, sięgające czasów powstania w Polsce prasy periodycznej.

Kierownicy biblioteki starają się o pomnożenie zasobów biblioteki i celowo dążą do stworzenia istotnej pracowni naukowej. Tę „pracownię naukową“ rozumieją dwojako: 1) Płocczanin winien znaleźć w niej wszystko to, co światowa myśl naukowa wydała, zaś po 2) obcy badacz naukowy, który zechce prowadzić jakiegokolwiek studia nad ziemią płocką, wszystkie potrzebne mu materiały winien znaleźć w bibliotece publicznej „Towarzystwa Naukowego Płockiego“ i w muzeum (o czem dalej).

Skromne, nadzwyczaj skromne środki Towarzystwa nie pozwalają mu pod tym względem postawionej przez się zadania wy-

pemc. Pokrewne Towarzystwu Naukowemu Płockiemu instytucye powinny mu w tem dopomódz, przesyłając swe wydawnictwa.

Towarzystwo Naukowe weszło w stosunki z biblioteką Jagiellońską. Nadsyłają zaś swe wydawnictwa Bibliotece: Krakowska Akademia Nauk, Towarzystwo miłośników Krakowa, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Toraniu i Wilnie, Biblioteka Krasińskich.

II. Zbiory szkolne i Muzeum naukowe.

„W zarządzie Zbiorów szkolnych niema żadnych godności prócz godności robotnika... Zarząd zbiorów musi być nieraz i stolarzem, i introligatorem, i szklarzem i t. p.“ — mówi jedno ze sprawozdań z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego. W tych dwóch zdaniach niema przesady, ani frazeologii.

Zarząd „Zbiorów szkolnych“ nietylko pełni funkcyje introligatora, szklarza i stolarza, lecz jednocześnie, by nie obciążać skromnego budżetu Towarzystwa, sam lokal Zbiorów porządkuje, sam zamiata, sam podłogi zaciąga, okna maluje i szyby wstawia. Heroizm istotny, niezwykła, nieznaną dotychczas ofiarność pracy. A zarząd ten składa się nie z fachowych szklarzy, introligatorów i t. p., lecz z panów i pań, którzy stale są nimi dla dobra Towarzystwa... Bo trzeba wiedzieć, że „Towarzystwo Naukowe Płockie“ jest ambitne (w szlachetnem tego wyrazu znaczeniu) — nie chciało poniewierać się po cudzych lokalach i zdobyło się przy swym skromnym budżecie na własną siedzibę. Nabyło sobie posesyę tuż obok pałacu biskupiego i umieściło tymczasem tam zbiory szkolne i swoje muzeum naukowe. Na utrzymanie służby niema środków — ten obowiązek przyjął na siebie zarząd „zbiorów szkolnych“.

Zastałem właśnie ten Zarząd w „Zbiorach szkolnych“, gdym je zwiedzał, przy pracy. Pracowały panie. Jedne przy warsztacie introligatorskim, inne przy klasyfikowaniu i segregowaniu. Pracowano nad powiększeniem zbiorów.

Istota „Zbiorów szkolnych“? Na początku r. 1904 na jednym z zebrań sekeyi higieniczno wychowawczej dr Maciesza podniósł projekt założenia w Płocku zbiorów do nauki pogładowej, zbiorów nie nieruchomych, lecz przenośnego muzeum szkolnego. Pożytek stworzenia „Zbiorów szkolnych dla Płocka i okolicy“ został zrozumiany i odczuty przez ogół. Poczęły płynąć składki miesięczne od 5 do 60 kop. Prócz składek zaofiarowano pracę: raz na tydzień zbierano się, by naklejać, wycinać. Stworzono pracownię przeźroczy (zajęła się tą pracą p. H. Potworowska — bezinteresownie). I dokonano dzieła — stworzono pierwsze i, zdaje mi się, jedyne w Królestwie, przenośne muzeum szkolne. Bo „zbiory szkolne“ nie tkwią nieruchomie pod dachem „Towarzystwa Naukowego“: wędrują one do szkół płockich, do domów prywatnych, do szkółek wiejskich. Obejmują działy: fizyki, chemii, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii, technologii, historii świętej i historii Polski, latarnie magiczne, przeźroczca.

W r. 1907 zbiory szkolne zostały przyłączone do Towarzystwa Naukowego z zachowaniem jednakże zupełnej autonomii.

Przy Zbiorach szkolnych przytuliło się Muzeum naukowe Towarzystwa Naukowego Płockiego. Przytuliło się, bo opiekunowie zbiorów opiekują się i niem. Młode muzeum, a już poważne, poważne zasobnym zbiorem okazów, dotyczących Płocka, i bardzo bogatą kolekcją okazów paleontologicznych.

III. Dom ludowy.

Ziemia płocka bodaj jedyna w Królestwie posiada szeroko rozgałęzioną instytucję Domów ludowych. Tworzy je Towarzystwo Naukowe Płockie celem krzewienia i popierania oświaty, oraz urządzania zabaw.

Krzewienie wiedzy wśród osób, należących do Domu ludowego, odbywa się zapomocą czytelni i biblioteki, Kółek wspólnego czytania i samokształcenia, odczytów, pogadanek, wycieczek pouczających po kraju i zakładach przemysłowych i t. d. Drugi cel — wypoczynek w Domu ludowym, urozmaicony przez gry i zabawy towarzyskie, koncerty i przedstawienia, oraz ćwiczenia fizyczne.

Płocki Dom ludowy mieści się przy ul. Warszawskiej, w poprzecznej oficynie na I-szym piętrze.

Na prawo z korytarza mieści się szatnia, dalej czytelnia pism.

Na lewo z korytarza przechodzi się przez niewielki przedpokój do bufetu. Herbata, kawa, bułki, wędlina. Kilka stolików, przykrytych białymi serwetami. Na niektórych odbywa się gra w szachy i warcaby. Gra na pieniądze i w karty surowo zakazana. Na ścianach rozwieszono tablice antyalkoholiczne. Ruch w bufecie duży. Za chwilę ma się rozpocząć odczyt.

Odczytu byłem ciekaw. Mówiła pani Z. Grabowska o potrzebie poznania kraju ojezystego. Odczyt swój ilustrowała obrazami niktącymi. Mówiła przystępnie i pięknie — pięknie co do formy i co do dykcji. Z kolei odbyło się przedstawienie Kółka amatorskiego Domu ludowego.

Każdy członek Domu ludowego opłaca stałą składkę: głowa rodziny najmniej 20 kop. miesięcznie i od członków rodziny od lat 15-tu najmniej 10 kop. miesięcznie, a niepełnoletni najmniej 5 kop. Za tę opłatę członkowie mają prawo korzystać z lokalu i czytelni, otwartych w dni powszednie od 3-ej po południu do 11-ej wieczorem, w dni przedświąteczne od 3—12, a w niedzielę i święta od 1-ej po południu do 12-ej w nocy, korzystać z odczytów, przedstawień, zabaw. Płocki Dom ludowy liczy członków kilkuset.

IV. Ogólny obraz działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Działalnością swoją obejmuje Towarzystwo całą ziemię Płocką i posiada cały szereg zorganizowanych filii na prowincyi. Naukowa działalność wyraziła się już dotąd w wydaniu opisu ziemi Dobrzyńskiej i gromadzeniu materyałów do opisu gub. płockiej, zbieraniu

dat statystycznych, przedmiotów etnograficznych, archeologicznych, historycznych etc. Pozatem Towarzystwo podjęło się opieki nad pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrodniczymi, urządza posiedzenia naukowe, odczyty i t. p.

W danym momencie Towarzystwo Naukowe Płockie prowadzi wyteżoną akcyę w kierunku zakładania Domów Ludowych. Domy takie powstały w ciągu ostatnich dwóch lat: w Płocku, Sierpcu, Goleszynie, Rypinie, Dobrzyniu nad Drwecą, Mławie i Przasnyszu i rozwijają się naogół pomyślnie. Niektóre z nich mają po kilkuset członków.

Pozatem założyło Towarzystwo cały szereg czytelni i bibliotek w małych miasteczkach.

Z. Skarżyński.

Szkoła handlowa T. S. L. w Tarnopolu.

Z wszystkich zakątków kraju, z wszystkich sere, chcących i umiejących odczuć naszą niedolę i opuszczenie, coraz głośniejsza dobywa się skarga, że młodzież naszą kształcimy źle, bo jednostronnie, pod kątem karyery urzędniczej. I materiału na urzędników mamy dosyć, więcej nawet, niż potrzeba, niema jednak ludzi do pracy produktywnej na polu przemysłu i handlu. Zwłaszcza handel znajduje się w ręku osobników, najczęściej wprost ciemnych i zgoła nieprzygotowanych do szerszego pojmowania jego wymogów, dróg i celów. Jakże też śmiesznie wobec tego brzmią hasła bojkotu towarów pruskich, podnoszenia produkeyi krajowej i zdobywania dla niej coraz to nowych form. Kto właściwie bojkot ma przeprowadzić?!

To jedna strona kwestyi. Jest jednak i druga niemniej ważna i aktualna.

Oto handel znajduje się u nas zupełnie w ręku ludności żydowskiej w ogromnej swojej większości krajowi i społeczeństwu polskiemu, mimo wielowiekowego mieszkania wśród niego, obcej, a nawet posługującej się niepolskim językiem. Stan taki wychodzi na obopólną niekorzyść. Społeczeństwo polskie cierpi, nie mając polskiej klasy handlowej, żydowscy handlowcy przedstawiając zaś często obraz kalek językowych, nie umiejących wyrazić i objąć najwzyczajniejszego pojęcia.

Wobec takiego stanu rzeczy społeczeństwo polskie nie może pozostać obojętnem. Polskie Towarzystwa oświatowe, a przede-wszystkiem T. S. L., winny tym wielorakim brakiom zaradzić. Najprostszym zaś sposobem rozwiązania tej kwestyi jest organizowanie szkół i kursów handlowych. To też Koła T. S. L. w miastach o liczniejszej ludności, gdzie łatwiej o odpowiednie fachowe siły nauczycielskie, mogą przy dobrej woli organizować dwuklasowe szkoły handlowe; w miastach mniejszych, gdzie udział uczniów zapowiadaby się skąbiej, jak też i o nauczycieli byłoby trudniej, byłoby wskazanem urządzenie kursów handlowych, któreby w formie po-

szczególne wykłady dostarczały uczęszczającym na nie najpotrzebniejszych wiadomości z zakresu kupiectwa.

Co do technicznej strony urządzenia szkoły zwrócić należałoby uwagę, iż nauka, odbywająca się (codziennie po dwie lub trzy godziny) wieczorem, będzie praktyczniejszą od nauki porannej lub popołudniowej, gdyż umożliwi korzystanie z niej tym, którzy z powodu zajęć w dzień nie mogliby w nauce porannej brać udziału.

Nieobojętnem też jest, na podstawie jakiego poprzedniego przygotowania należy uskutecznić przyjęcie do szkoły, gdyż od tego zawisł właściwy kierunek, jaki nauka zaraz w początkach obrać powinna. I tak przedewszystkiem pierwszeństwo mieliby zatem uczniowie z ukończoną szkołą wydziałową, a obok nich także ci, którzy przy egzaminie wstępnym wykazałoby równorzędne wiadomości.

Najbardziej jednak aktualną sprawą, łączącą się z możliwością powołania wieczornej szkoły handlowej do życia, jest kwestya finansowa.

Oto koszt utrzymania jednej klasy o wymiarze 12 godzin tygodniowej nauki obliczony na czas 6-miesięcznego jej trwania da sumę 1000 K. nie licząc wydatków na lokal, oświetlenie i opał, które mogą być udzielane w naturze przez dotyczącą gminę. Przewidując tę samą kwotę dla klasy drugiej, osiągnięte się w ten sposób koszt utrzymania całej szkoły przez przeciąg dwóch lat w kwocie 2000—2500 K.

Wydatek zatem znaczny, który Koło z funduszków bieżących nie byłoby w stanie ponieść — ale też należy się spodziewać, iż krajowe władze autonomiczne, Izby handlowe i Związki przemysłowe pospieszą z odpowiednim poparciem, przyczyniając się w ten sposób do zaradzenia brakowi odpowiednich szkół fachowych. Gdyby wreszcie i ta nadzieja zawiodła, to koszt utrzymania szkoły ponieśćby mogli uczęszczający do niej uczniowie, pojmując jej doniosłość i znaczenie.

Że organizacya takiej szkoły nie jest niemożliwą, niech posłuży okoliczność, iż Tarnopolskie Koło T. S. L. zorganizowało na wzór szkół handlowych, istniejących w Czechach, dnia 15 listopada z. r. bezpłatną dwuklasową szkołę handlową, rozpoczynając naukę w pierwszej klasie. W 12 godzinach tygodniowej nauki wieczornej udzielane bywają przez fachowe siły nauczycielskie następujące przedmioty: język polski, francuski, niemiecki, buchalterya, towaroznawstwo, geografia handlowa, rachunki kupieckie i historia Polski.

Jak potrzebną była ta szkoła, najlepiej świadczy okoliczność, iż na pierwszą wiadomość o otwarciu jej, zgłosiło się kilkudziesięciu młodzieńców w wieku od lat 14—20, z których na podstawie egzaminu wstępnego lub na podstawie wykazanych studyów złożono klasę, liczącą zwyż 60 uczniów. Do chwili obecnej frekwencya w tej szkole jest nader pomyślną, a ogromne zainteresowanie się nauką, jakie wśród uczniów daje się zauważyć, świadczy o pojmo-

wanej przez nich pożyteczności tego nowego w pracy T. S. L. kierunku.

Zarząd szkoły ze swojej strony usiłuje przez zastosowanie pogładowej nauki, nieustanny dozór i odpowiednie prowadzenie młodzieży, wyrobić z niej możliwie dobry materiał handlowców, którzy w każdym razie będą mieli wyższość nad tymi, co do fachu przystępują bez wszelkiego przygotowania i zdani są zupełnie na przyrodzony spryt, tak często jednak zawodzący.

Franciszek Thienel.

Wiec oświatowy w Wieliczce.

Dnia 19 listopada 1908 roku w sali teatralnej w Wieliczce odbył się wiec oświatowy. Inicyatywę dało miejscowe nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku” nauczycielskiem, ono też zajęło się organizacją wiecu i rozesłaniem zaproszeń. Na wiec przybyło osób stosunkowo niewiele. Odezwa, wystosowana do wszystkich sfer miejscowej ludności, zgromadziła trochę inteligencji, kilku włościan; — z posłów zaproszonych żaden nie przybył.

Wiec zagał p. Kossowski, prezes „Ogniska”, kierownik szkoły wydziałowej w Wieliczce. W krótkim przemówieniu wstępnym wyjaśnił motyw, którymi kierował się Zarząd „Ogniska”, zwołując wiec do Wieliczki. Chodziło mu o wypowiedzenie się i porozumienie wzajemne w sprawie rozwinięcia akeyi oświatowej na terenie powiatu wielickiego. Na przewodniczącego zaproponował mowca p. Niedzielskiego ze Śledziejowie, który też objął przewodnictwo. Sekretarzem obrany został p. Ciska.

Referat o krzewieniu pracy oświatowej wygłosił ksiądz katecheta Ochalski i w odczycie, njętym w piękną formę literacką, przedstawił znaczenie oświaty dla kraju i potrzebę jej podniesienia. Omówił szeroko sprawę współdziałania kościoła i duchowieństwa w pracy nad oświatą ludu, rozwinął program działalności na najbliższą przyszłość, przyczem główny nacisk położył na oddziaływanie pozaszkolne przez czytelnice, widowiska sceniczne, walkę z alkoholizmem i t. d.

Inniem Zarządu Głównego T. S. L. przemawiał dr Stępowski i wyraził szczerą radość ze zbudzenia się myśli oświatowej w powiecie wielickim, gdzie wspaniała wielowiekowa kultura podziemna niema współzawodniczki w kulturze na powierzchni ziemi, a założone tam oddawna Koło T. S. L. żadnej żywszej nie przejawia działalności. Dziękując Zarządowi „Ogniska” za inicytywę w zwołaniu wiecu, mowca wyraził życzenia jak najwocześniejszych wyników narad, przyczem zaznaczył, że jego zdaniem najbardziej pożądane byłoby ożywienie miejscowego Koła T. S. L. Ale gdyby to z jakichkolwiekbyż względów nie dawało się urzeczywistnić lub napotykało trudności i kierownictwo pracą oświatową na wielickim terenie ujęła inna organizacja n. p. „Ognisko”, to Zarząd Główny

T. S. L. odnieść się do niej z równą życzliwością, bo nie o firmę mu chodzi, lecz o sprawę.

Przechodząc na grunt wskazań praktycznych, mowca poruszył kilka metod, które rozwinięte przez T. S. L., rokują jak najlepsze rezultaty. Są to bursy dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej zakładano w miastach, czytelnie bądź samoistne, bądź wspólnem staraniem Koła T. S. L., Kółka rolniczego lub Sokoła zakładane, Domy ludowe, będące ośrodkiem życia kulturalnego dla okolicy i t. p. Głównym warunkiem powodzenia całej akcji jest znalezienie odpowiednich jednostek, znających dobrze nie tylko potrzeby powiatu wielickiego, ale umiejących także do tej pracy wciągnąć drugich, umiejących wyczuć, kto i co z siebie na rzecz drugich dać może. Mowca nie wątpi, że na gruncie wielickim, wśród licznej kolonii inteligencji górniczej i rolniczej jednostki takie się znajdują i praca oświatowa w powiecie wielickim zakwitnie.

Z kolei przemawiał p. Pałka, nauczyciel ludowy, który uwagę zebrania zwrócił w innym kierunku; w jaskrawych barwach scharakteryzował on upośledzenie stanowiska nauczyciela ludowego na wsi, wadliwość istniejącej ustawy szkolnej, która oddaje nauczyciela pod kontrolę miejscowego nadzoru szkolnego, złożonego często z ludzi, nie mających do tego żadnego przygotowania, ani zrozumienia rzeczy, mówił o przepełnieniu szkół, ubóstwie obowiązujących podręczników i planów naukowych, przeładowanych językiem niemieckim, nędznem wynagrodzeniu pracy nauczycielskiej i t. p. Upatrując przyczyny ciemnoty kraju jedynie w wadliwości ustroju szkolnego, mowca domagał się jak najdalej idących reform w dziedzinie szkolnictwa ludowego.

W tem miejscu nastąpił bardzo niemiły incydent. Urzędnik polityczny, pełniący obowiązki przedstawiciela c. k. starostwa, zwrócił uwagę, że przedmiotem dyskusji powinien być referat księdza Ochalskiego, nie zaś krytykowanie ustaw państwowych władzy szkolnej.

Przeciwko temu zapatrywaniu w bardzo stanowczy sposób zareagował przewodniczący p. Niedzielski, zaznaczając, że sąd o tem, czy mowca odbiega od przedmiotu czy nie, należy wyłącznie do niego, jako przewodniczącego wiecu. Jego zdaniem, mowca trzymał się przedmiotu, a jeżeli pan komisarz jest innego zdania, to przysługuje mu prawo wiec rozwiązać.

Po tem wyjaśnieniu obrady bez przeszkody już toczyły się dalej, p. Pałka mówił dalej, a referat jego był nacechowany rozgoryczeniem i pesymizmem beznadziejnym co do poglądu na dalszy rozwój pracy oświatowej w kraju. Mowca pod wpływem tego właśnie pesymizmu nie zawałał się wypowiedzieć zdania, że „lud polski oświaty wcale nie pragnie“ i wrogo jest usposobiony i do nauki i do nauczyciela; pod adresem zaś T. S. L. wypowiedział zarzut, iż nie cieszy się ono zaufaniem nauczycielstwa, ponieważ w organie swoim p. t. „Przewodnik Oświatowy“ napisało kiedyś, iż „najlepszym materiałem nauczycielskim w szkołkach początko-

wych jest włościanin". Mowca upatruje w tem „chęć popierania fu-szerki naukowej“.

Z kolei przemawiał p. St. Nowak, prezes Związku nauczyciel-skiego i redaktor „Głosu nauczycielstwa ludowego“. Podniósł on uposledzenie oświaty w naszym kraju, które odbija się dotkliwie na ogólnym stanie zamożności ludu w Galicyi, mówił o wadach ustroju szkolnego, a pod adresem przedstawiciela władzy, który nie chce pozwolić nauczycielstwu, aby mogło wypowiadać otwarcie i szczerze wszystkie dolegliwości, jakie mu ciążyą na sercu — dał kilka gorzkich, lecz słusznych uwag. Ze względu na rolniczy cha-rakter kraju mowca podniósł brak szkół rolniczych o niższym ty-pie, a przemówienie swoje zakończył postawieniem wniosków, iżby się wiece wypowiedział przeciwko zaprojektowanej przez rząd dwu-typowości seminarjów nauczycielskich, zniesieniu typów szkoły lu-dowej, a za wprowadzeniem szkoły jednolitej.

Dyskusya tym sposobem wkroczyła w dziedzinę reformy szkol-nictwa ludowego. Zwrócił na to uwagę przewodniczący, zaznacza-jąc, że jakkolwiek wszystko, co wypowiedzianem zostało o wadach ustroju szkolnego i przepisach krepujących nauczyciela, jest bez wątpienia słusznem, to jednak on, jako przewodniczący wiecu a niepedagog, nie czuje się powołanym decydować o tem, jaki typ seminarjów nauczycielskich jest najlepszy, sprawa ta bowiem wy-magałaby szerokiego oświecenia, tymczasem ani referent ks. Ochalski, ani żaden z poprzednich mowców o tym przedmiocie wcale nie mówili.

W dyskusyi zabierało głos jeszcze kilku mowców. P. Robak wskazywał na potrzebę rozwinięcia akeyi odczytowej przy pomocy utworzonej przy T. S. L. wypożyczalni przeźrocz. rozpowszechniania dobrych kalendarzy wśród ludu i t. p. P. Zegartowski podniósł po-trzebę jak najrychlejszego utworzenia w Wieliczce szkoły średniej, oraz wybierania na posłów do Sejmu nauczycieli ludowych, którzy sprawie poprawy stosunków szkolnych oddaliby wielkie usługi.

Dr Stępowski podniósł z uznaniem gorliwą pracę nauczyciel-stwa ludowego w T. S. L. Że ustrój szkolny dzisiejszy w Galicyi nie stoi na wysokości współczesnej pedagogii i nie odpowiada du-chowi naszego narodu, to są rzeczy dowiedzione i nie od dzisiaj łamiemy sobie głowę, jakby złe usunąć. Czuje te więzy krepujące T. S. L., posiadające własne szkoły na kresach i dąży do tego, aby one mogły być lepsze od krajowych. Pragnie ono stworzyć nowy typ zreformowanej szkoły ludowej i w tym celu ostatnie Walne Zgromadzenie uchwaliło rozpisanie odpowiedniego konkursu na plan nauki. Szkoła ta ma być związana z imieniem obecnego prezesa T. S. L. p. dra Ernesta Bandrowskiego. Mowca stwierdza w dłuższym wywodzie, że zdanie tu wypowiedziane, iż „chłop polski nie chce oświaty“, nietylko jest nieuzasadnione, ale krzywdzi nasz lud moralnie. Mowca nie podziela w tym względzie pesymizmu, którem owiane było przemówienie p. Pałki; kto się ima pracy oświa-

towej zwłaszcza, temu nie wolno jest być pesymistą, bo pesymizm jest zawsze złym doradcą i odbiera ochotę i zapał do pracy.

Co się tyczy zarzutu, uczynionego Towarzystwu Szkoły Ludowej odnośnie do akeyi szkółek początkowych, mowca widzi się zmuszony dać pewne wyjaśnienia, aby nie było na tym punkcie nieporozumienia między tymi, którzy powinni się wzajem popierać i iść ręką w rękę. Mowca wyjaśnił istotę i charakter szkółek początkowych. Są one niewątpliwie surogatem szkoły prawdziwej, normalnej, lecz zakładane są tam jedynie, gdzie szkoły polskiej etatowej z przyczyn ustawowych założyć nie można. Gdy kraj nasz cierpi od plagi analfabetyzmu, gdy co piąte dziecko, w wieku szkolnym będące, pozbawione jest jeszcze nauki i nie ma widoków na to, aby liczba szkół i klas rychło odpowiadała potrzebom ludności, nieodzownem się staje wciągnięcie wszystkich sił społecznych do walki z analfabetyzmem i każda pomoc, skądkolwiekbądź T. S. L. okazana, zmierzająca do rozproszenia ciemnoty, jest mu drogą i pożądaną. Choć wiemy, że nauka w takiej szkółce, pozbawionej planu i siły kwalifikowanej, jest daleką od tego, czem prawdziwa szkoła być powinna, to jednak trzeba i tę naukę popierać, aby plamę analfabetyzmu zmyć corychdej z naszego narodu. Pouczanie o potrzebie walki z analfabetyzmem, zachęcanie do niej wszystkich sfer, jest celem i zadaniem T. S. L.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucyi, postawionej przez p. Tatare, aby w najbliższym czasie przez Zarząd „Ogniska“ zwołaną została ankieta, któraby zajęła się rozpatrzeniem wszystkich potrzeb w kierunku oświatowym na terenie powiatu wielickiego.

W n-rze 12 „Głosu Nauczycielstwa Ludowego“ w sprawozdaniu o wiecu w Wieliczce zostałem zaatakowany z powodu stanowiska, które zająłem, jako przedstawiciel Zarządu Głównego T. S. L. w dyskusyi w sprawie t. zw. szkółek początkowych.

Sprawozdawca „Głosu“ zapewnia, że moja obrona szkółek początkowych wywarła na nauczycielstwie „fatalne wrażenie“, że teorye moje są „wsteczne i szkodliwe“, gdyż „kraj dotąd się nie podniesie i nie zakwitnie dobrobytem, dopóki nie będzie miał świątłych nauczycieli, a szkoła ludowa przestanie być miejscem do wymęczania na dzieciach sztuki czytania i pisania“. Wszystko, co osiągnąć można przez szkółki początkowe, autor nazywa popieraniem „fuszerki oświatowej“.

Atak ten pod moim osobistym adresem skierowany, tłómaczę sobie, jako wynik nader dla mnie przykrego nieporozumienia, wobec czego widzę się zniewolony wyjaśnić co następuje.

Jestem zdania, iż to, co w T. S. L. było dotąd obejmowane przez pojęcie „szkółek początkowych“, należy właściwie do sfery poza szkolnej oświaty, ponieważ nauczanie odbywać się musi z konieczności poza szkołą. A że w Galicyi stosunki są dla nas o tyle pomyślne, iż uczyć każdemu wolno, i praca oświatowa w jak

najszeršem pojęciu ma tu zapewnioną swobodę rozwoju i opiekę prawa, przeto ze swobody nauczania obowiązane są Towarzystwa oświatowe korzystać i nieść światło wiedzy wszystkimi drogami, któremi tylko ono do ciemnych chat przeniknąć zdoła.

Od szeregu lat już stykając się z pracą nauczycielstwa ludowego w Galicyi, nauczyłem się tę pracę wysoko poważać i z gorącym uznaniem jestem dla owoców tej pracy, osiągniętych mimo ciężkich warunków, w jakich ta praca tutaj dziś się rozwija. Rozumiem także i sam stoję na stanowisku, że tylko szkoła i tylko dobra szkoła może dać naukę skuteczną i prowadzić ucznia na wyższe szczeble wiedzy. Gdzie normalna szkoła polska jest zorganizowana odpowiednio do potrzeby miejscowej ludności, tam o t. zw. szkółce początkowej, będącej tylko surogatem prawdziwej szkoły, mowy niema i być nie może. Instytucya „szkółek początkowych“, prowadzona tylko jako *malum necessarium*, posiada charakter tymczasowy, przejściowy, i tolerowana być musi tam jedynie, gdzie brak szkoły wogóle lub brak szkoły z językiem wykładowym polskim, nie da się na razie usunąć.

Przy istniejącym dziś stanie rzeczy musimy wychodzić z założenia, że kto sam czytać i pisać umiejąc, bez względu na swój stan i zawód, znajduje czas i ochotę po temu, aby dopomagać nieumiejącym do zdobycia tych najelementarniejszych wiadomości, ten do dobrej sprawy przykłada rękę, tego T. S. L. chętnie widzi w swoich szeregach, tego pracę popiera.

Mam głębokie przeświadczenie, że pogląd ten podziela cały ogół nauczycielstwa ludowego, duchem obywatelskim przejęty. Zaznaczyć przytem widzę się zmuszony, że zgoła nie miałem intencji obniżyć w czemkolwiek powagi stanu nauczycielskiego, lub ujmować mu zasług około rozwoju oświaty narodowej w Galicyi.

Dr Marian Stepcowski.

Kronika.

Seminaryum oświatowe w Krakowie. Praca oświatowa przybiera u nas coraz szerszy zakres, a rosnące uświadczenie społeczne i kulturalne mas ludowych stwarza coraz wzmagającą się jej potrzebę. Natomiast świadomość podstaw teoretycznych i metod tej pracy nie rozwinęła się dotąd w równej mierze. Odbywa się ona raczej samorzutnie i na oślep, opierając się tylko na dobrej woli, która, jak wiadomo, w sprawach społecznych nie wystarcza.

Aby brakowi temu w części zaradzić, Uniwersytet ludowy imienia A. Mickiewicza postanowił w szeregu wykładów przedstawić rolę społeczną pracy oświatowej, jej dotychczasowy dorobek i braki, a w szeregu konferencyi ujawnić doświadczenie działaczy na polu popularyzacyi i dać sposobność do wymiany zdań, nieraz może rozbieżnych tak co do punktu wyjścia, jak i ujmowania szczegółów. Wykłady i konferencye rozpoczęto dnia 20 stycznia r. b.

Po wykładach odbywają się dyskusye, na konferencyach każdy może głos zabierać.

Ogłoszony program Seminarjum obejmuje: Wykłady w środy o godz. 8-mej wiecz. 20 stycznia Dr. Limanowski: Stosunek demokracji polskiej do ludu. 27 stycznia W. Feldman: Oświata ludowa w programach partji politycznych Galicyi. 3 lutego H. Orsza: Podstawy pedagogiki społecznej. 10 lutego H. Orsza: Zadania i kierunki uniwersytetów ludowych. 17 lutego H. Witkowska: Uniwersytet chłopski w Danii. 24 lutego S. Krauz: Z doświadczeń prelegentów U. L., wskazówki praktyczne co do urządzenia wykładów. Konferencye w poniedziałki o 8-iej wieczorem (z wyjątkiem pierwszego). 23 stycznia Popularyzacya nauk przyrodniczych, zagają Prof. Dr. Bruner i Prof. Dr. Grzybowski. 25 stycznia Popularyzacya nauk lekarskich i higieny, zagai Dr. Eisenberg. 1 lutego Popularyzacya nauk społecznych, zagai Dr. Z. D. Golińska. 8 lutego Popularyzacya historii, zagai H. Orsza. 15 lutego Popularyzacya literatury, zagai W. Feldman. 2 marca. Popularyzacya filozofii, zagai J. Żuławski. 8 marca. Wydawnictwa popularne, zagai B. Jędrzejowski.

Kurs dla kierowników czyteli. Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie urządza w pierwszej połowie lutego dziesięciodniowy kurs dla kierowników swoich czyteli.

Program kursu przedstawia się w ogólnych zarysach jak następuje:

I. Geografia i etnografia ziem polskich.

Historya przed- i porozbiorowa.

Nasze wschodnie i zachodnie kresy.

Stosunki międzypaństwowe i ich wpływ na sprawę polską.

II. Galicya: Kraj i ludzie.

Przemysł i handel.

Rolnictwo.

Asocyacya w rolnictwie.

Wychodźstwo zarobkowe i projekt jego organizacyi.

Urządzenia polityczne Austrii i Galicyi.

Ustawa gminna.

Ustawy: drogowa, łowiecka, o szkodach polnych, o włościach renowowych, ustawa szkolna, konkurencyjna i budowlana.

III. Metody pracy społecznej na wsi.

Wykłady odbywać się będą codziennie przed i po południu, wieczorami pogadanki i seminarya. Prelegentami są przeważnie prelegenci Akad. Koła T. S. L. prócz tego pojedyncze wykłady objęli: Prof. Dr Franciszek Bujak i Dr Tytus Buynowski.

Tow. krzewienia oświaty w Łodzi. Wydało ono pierwsze sprawozdanie za czas działalności swojej od zebrania organizacyjnego w d. 28 października 1906 r. po 1 stycznia 1908 r. Składa się z trzech sekcji: nauczania analfabetów, uniwersytetu powszechnego i wypożyczalni książek.

Sekcya nauczania analfabetów rozpoczęła swe czynności na 10 miesięcy przed zebraniem organizacyjnem i około 1000 uczniom udzieliła nauki czytania, pisanja, arytmetyki. W ciągu rocznego istnienia

pracę jej utrudniały, jak twierdzi sprawozdanie, ciągle zatargi z władzami, brak lokalów i nauczycieli. Naukę prowadzono w kompletach od 15 do 30 osób, dobierając uczniów, bez różnicy wyznania, narodowości i płci, podług stopnia uzdolnienia. Kompletów takich było 30. Gdzie udało się prowadzić naukę systematyczną w ciągu 3—4 miesięcy, uczniowie wyuczali się czytać dość płynnie i pisać krótkie opowiadania lub listy. W początku października 1907 r. kursy dla analfabetów zostały zamknięte z rozporządzenia władzy.

Sekeya uniwersytetu powszechnego prowadziła swą pracę przez urządzenie odczytów z różnych dziedzin wiedzy a równolegle z tem systematycznych wykładów dla grup ściślejszych. W tych ostatnich uczono języka polskiego (kurs średni i wyższy), arytmetyki, algebry, geometrii, fizyki, języka niemieckiego oraz rysunków technicznych. Słuchaczy ogółem było 960, podzielonych na 25 grup.

W dziale odczytów największe powodzenie, miały wykłady nauk społecznych, potem szły nauki przyrodnicze, których strona doświadczalna stanowiła wielką przynętę, niedostatecznie jednakże wyszukaną z powodu braku odpowiednich przyrządów. Odczytów ogółem wygłoszono 360. Zrazu ilość słuchaczy dochodziła do 600: była to młodzież ucząca się i kobiety, robotników przychodziło mało i głównie żydzi. Stopniowo jednak wygląd sali się zmieniał: znikali ciekawi, a na ich miejsce zaczęli przychodzić robotnicy. Wykłady na ich żądanie urządzano przez pewien czas w fabrykach, dopóki nie wyszło rozporządzenie, zabraniające wstępu do fabryk osobom obcym. Obecnie liczba słuchaczy w dni powszednie dochodzi do 80, w święta do 200. Ogólna ich ilość dosięgła 50 tysięcy osób.

Sekeya wypożyczalni książek posiada trzy Czytelnie w różnych punktach miasta, z których w ciągu roku sprawozdawczego 1600 osobom wydano przeszło 25.000 tomów. Jedną trzecią czytelników stanowią dzieci i młodzież do lat 14. Najwięcej żądań było w dziale beletrystycznym, następnie książek dla młodzieży, a potem naukowych. Pomimo braku zastawu niezwrócono 50 tomów.

Obok powyższych sekeyi istniała jeszcze żargonowa, która prowadziła naukę arytmetyki, geografii, czytania i pisania dla nieznających języka polskiego, i sekeye artystyczne, które z przyczyny chwilowo nieprzyjaznych warunków (lokaut) nie zdołała rozwinąć się.

Dochód Towarzystwa w ciągu roku sprawozdawczego wyniósł 7.273 rb. 14 kop. ze składek członkowskich, z ofiar jednorazowych, z odczytów, z zabaw i przedstawień, z procentów od gotówki w banku, z wynajmu przezroczy.

Szkoły zawodowe Tow. popierania przemysłu ludowego. Jednym z głównych zadań Towarzystwa popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskim jest prowadzenie szkół zawodowych. Uczniowie tych szkół zostają po ich ukończeniu, instruktorami danego przemysłu, czy to stałemi po warstatach prywatnych, zakładach przez koła, spółki lub osoby pojedyncze, czy wędrownemi, których zadaniem jest szerzyć i rozwijać przemysł ludowy od gminy do gminy.

Takich szkół zawodowych Towarzystwo obecnie prowadzi cztery:

- 1) Szkołę tkactwa i wiejskiego gospodarstwa domowego dla włościanek w Kruszynku koło Włocławka.
- 2) Szkołę koszykarstwa w Nałęczowie, w gub. lubelskiej.
- 3) Szkołę zabawkarstwa w Nałęczowie.
- 4) Od 1 grudnia r. z., szkołę tkactwa dla mężczyzn w Oreszowie niedaleko Żyrardowa w gub. warszawskiej (przeniesioną ze Stanisławowa).

Nauka we wszystkich tych zakładach jest zupełnie bezpłatną. Przy każdej z tych szkół Towarzystwo prowadzi internat. Jest on niezbędny chociażby dlatego, że szkoła nigdzie na samą młodzież miejscową liczyć nie może. Zajęcia około roli odrywałyby ją od szkoły przez sześć miesięcy, od maja do listopada. Dla młodzieży zaś, ze stron dalszych pochodzącej, niezbędnym jest mieć dach, pożywienie i opiekę. Utrzymanie w tych internatach kosztuje 7 rubli miesięcznie. Już po sześciu miesiącach uczniowie, wykształciwszy się odpowiednio, zaczynają zarabiać. Po dwóch latach pracowni i zdolni, opuszczając zakład, mają fach w rękę, który może zapewnić im utrzymanie. Jako instruktorzy zawodowi, czy to stali, czy wędrowni, pobierają do 25 rubli miesięcznie przy całkowitem utrzymaniu. Kandydaci do tych szkół powinni liczyć przynajmniej 16 lat wieku, umieć czytać, pisać i znać cztery działania arytmetyczne.

Dom ludowy w Ciechanowie. Dnia 1-go września 1906 roku, otwarto w Ciechanowie, mieście powiatowem gub. płockiej, Dom ludowy Towarzystwa Kultury Polskiej. Mieści się on w wynajętym lokalu przy ul. Warszawskiej. Składa się z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni i otwarty jest w dni powszednie od godz. 8-ej rano do 11-ej wiecz., a w niedzielę i święta, o ile jest zabawa taneczna, do 2-ej w nocy. Wstęp do Domu ludowego wolny jest dla wszystkich, zazwyczaj bezpłatny. Wejście na pogadankę i odczyt 5 kop., na zabawę taneczną 20 kop. Gry: warcaby, szachy, domino, stale są do użytku gości. Dom ludowy posiada tanią i zdrową kuchnię; całkowity obiad z 3 dań kosztuje 36 kop., potrawy na porcyę począwszy od 6 groszy za szklanekę najlepszej herbaty, 2 gr., za bułkę i 16 gr. za talerz zupy lub gotowanego mięsa.

Dwa razy na tydzień odbywają się w Domu ludowym pogadanki i odczyty (w niedzielę i środy), od czasu do czasu wieczorki muzykalne, deklamacyjne, taneczne. Ogółem w pierwszym roku istnienia D. L. odbyło się 55 odczytów, 30 zabaw tanecznych, 12 wieczorków muzykalno-deklamacyjnych, 1 wieczór literacki, 4 zabawy dla dzieci, choinka z niespodziankami, trwająca przez 3 dni, (z tych choinka bezpłatna dla biednych dzieci zgromadziła ich przeszło setkę).

Prócz tego odbyła się 1 majówka i 3 zabawy ogrodowe, na których było 1250 osób.

Na zabawach w Domu ludowym było przez rok 3.000 osób, na pogadankach 2.280.

W lokalu Domu ludowego mieści się prywatna Czytelnia pism i wypożyczalnia książek. W czytelni zgromadzono 40 pism różnych kierunków, począwszy od ludowych, — do specjalnych i naukowych.

Warunki prenumeraty bardzo przystępne. Za czytanie gazet i pism

20 groszy miesięcznie, lub 2 grosze jednorazowo. Za książki 2 kop. za tom lub 25 kop. miesięcznie. Za dziecinne i ludowe 1 grosz za tom.

Księgozbiór składa się z dwóch tysięcy kilkudziesięciu książek i stale się powiększa. Książki wypożycza się na wieś i do miasta po tej samej cenie.

W ciągu roku czytelnicy odwiedziło 8 tysięcy osób, książek wydano 12.000.

O o w krótkości opis Domu ludowego w Ciechanowie. Otwarty jest dla wszystkich. — czyste pokoje i zdrowa kuchnia powinny ludzi zachęcać. Niekiedy widuje się ludzi, którzy przychodzą na herbatę i przy niej spożywają wzięte z domu zapasy. Nikogo to nie dziwi, bo Dom ludowy jest schroniskiem dla wszystkich, co przyjechawszy do miasta, nie chcą się tulać po brudnych zajazdach i szynkach. Jednego tylko w Domu ludowym nie wolno: pić wódki i piwa, oraz grać w karty.

Kończąc ten krótki opis, szczerze zachęcamy tych, którzy kiedykolwiek znajdą się w Ciechanowie, do „zapoznania się bliższego z Domem ludowym. Przed niedawnym czasem wycieczka Tow. Krajoznawczego, zwiedzając Ciechanów i Opinogórę, zatrzymała się w Domu ludowym na posiłek. Uczestnicy wycieczki bardzo chwaliłi Dom ludowy. Mile wspominają go i ci, którzy go odwiedzili w czasie wystawy rolniczej w 1907 roku.

Konkurs na popularną Historję Polski. Wydział Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie rozpisuje niniejszem powtórnie konkurs na popularną „Historję Polski“, która ma przedstawić całość dziejów państwa i narodu polskiego do dni dzisiejszych z szczególniejszem uwzględnieniem dwu ostatnich stuleci. Historia ta, przeznaczona dla czytelników towarzystw oświatowych, ma być napisana treściwie, a popularnie patryotycznie, aby mogła przemawiać do dusz czytelników; oprócz się zaś winna na wynikach dzisiejszych badań naukowych, z wykluczeniem jednak jakiegokolwiek tendencji społecznej czy politycznej. Wymaga się, by praca ta zawierała elementarne wiadomości z geografii ziem polskich i zachowała równomierność w przedstawieniu stosunków wewnętrznych z dziejami politycznymi. Co do swej objętości nie może przekroczyć 8 arkuszy druku.

Termin konkursu upływa z dniem 1. maja r. 1909. Prace, opatrzone godłem, należy nadesłać pod adresem „Towarzystwa Oświaty Ludowej w Lwowie“ (ul. Kampiana 3) i dołączyć kopertę, opatrzoną tem samym godłem, a kryjącą nazwisko i adres autora.

Nagrodę za pracę najlepszą przewidziano w sumie 500 koron, która może być rozdzielona na dwie względnie najlepsze.

Towarzystwo Oświaty Ludowej zastrzega sobie prawo ogłoszenia drukiem pracy przez siebie nagrodzonej. We Lwowie, w grudniu 1908. Za Wydział Tow. Ośw. Lud. we Lwowie: Dr Stan. Zakrzewski Prof. Uniw. prezes Tow. X. Dr Jan Fijałek Prof. Uniw. wiceprezes. Członkowie wydziału: Marya Aleksandrowiczówna, Jan Friedberg.

Pomnik Promykowi. Jeszcze w lipcu z. r. zaraz po pogrzebie wielkiego pisarza ludu polskiego, grono przyjaciół i ezcieli zmarłego

postanowiło pomiędzy innymi sposobami, uczcić jego pamięć choćby najskromniejszym tymczasowo pomnikiem, ustawionym w jednym z kościołów warszawskich.

Na ten cel grono wspomniane złożyło w wychodzącej wówczas „Pobudce“ pewną wkładkę, do której następnie napłynęły inne ofiary w ogólnej sumie 447 rb. 72 kop. Były tam kwoty niewielkie po kilka rubli; było kilka, wynoszących po 50 i 100 rubli. Ale wśród nich znalazło się zaledwie kilkanaście ofiar drobnych, pochodzących od ludu samego, od tych, dla których Promyk pracę całego życia poświęcił...

„Zorza“ wspominając o tem, zamieszcza wydrukowany już dawniej list wieśniaczki Sykutowej ze Starego Pożoga, która nawołuje, aby na pomnik Promyka posypały się „chłopskie grosze, drobne a gęste“.

Zarazem znajdujemy tam sprawozdanie z dotychczas poczynionych kroków w sprawie pomnika.

Grono zasłużonych w kraju obywateli a mianowicie: Józefat Błyskocz ze Sławatycz, Mieczysław Brzeziński, Kazimierz Chełchowski, Ignacy Chrzanowski, Konstanty Długoborski z Długoborza, Kazimierz Król, ks. prałat Lasoeki, Jan Łaszcz z Piotrowic, rozpoczęło starania o miejsce na pomnik w kościele Pijarów.

Wybrano pierwszy po lewej stronie słup w nawie głównej, dobrze oświetlony, zupełnie wolny, gdzie tablica pomnikowa swobodnie będzie mogła się pomieścić.

Zatrzymano się w kościele po-pijarskim z następujących względów:

1) Świątynia ta, sąsiaduje tuż z katedrą św. Jana, łatwo może być zwiedzana przez każdego, kto chce poznać największe pamiątki Warszawy.

2) Odznacza się wielką, a miłą oku i sercu prostotą.

3) Tam w kościele po pijarskim, znajdują się już liczne a piękne nagrobki ludzi wielkiej zasługi, jak ks. Stanisław Konarski, ks. Onufry Kopezyński, Jan Kanty Gregorowicz, poeta Sarbiewski, Józef Mianowski, ks. Franciszek Krupiński, Antoni Bączkiewicz, Józef Kasznica, Władysław Taczanowski, Antoni Wałceki, Antoni Ślusarski i inni.

Wśród tych cichych, a zasługi pełnych pracowników niwy ojezycznej niechże stanie jeszcze skromny pomnik najcięższego a najbardziej nasłużonego „Pisarza Gazety świątecznej“!

Wykonanie tablicy pomnikowej powierzona artyście rzeźbiarzowi, p. Czesławowi Makowskiemu.

Składać się ona będzie z płyty jasnego, szlifowanego granitu, trzy łokcie wysokiej, z brązowym medaljonem Promyka u góry i takąż tablicą, przedstawiającą dwóch samouków z ludu, którzy uczą się czytać na tablicy pomysłu Promyka, z odpowiednim napisem. Koszt pomnika wynosić będzie rubli tysiąc. Dotychczas zebrano na ten cel rb. 447 kop. 72.

Czy zbierze się więcej?

„Czy po liście Sykutowej sypną się na pomnik Promyka chłopskie grosze, drobne a gęste?“ — zapytuje „Zorza“.

Ani na chwilę o tem nie wątpimy.



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Z Zarządu Głównego.

Zarząd Główny T. S. L.
L. 1.

Okólnik 1.
Kraków, d. 2. stycznia 1909.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Niniejszem zawiadamiamy Zarząd tamtejszego Koła, że posiadamy jeszcze na składzie pewną liczbę kalendarzy wiejskich. O ile więc Zarząd Koła ma zamiar zająć się rozprzedażą tych kalendarzy, zechce w jak najkrótszym czasie nadesłać zamówienie, na którym otrzyma 25% rabatu.

Sekretarz:
Antoni Januszewski.

Prezes:
Dr. Ernest Bandrowski.

Zarząd Główny T. S. L.
L. 366.

Okólnik 2.
Kraków, dn. 14. stycznia 1909 r.

Do Zarządu Koła T. S. L.

Na składzie Zarządu Głównego pozostała jeszcze bardzo znaczna ilość 950 egzemplarzy blokowych (kartkowych). Jest rzeczą konieczną, by Koła jak najusilniej starały się kalendarze te rozsprzedać. W przyszłym roku nie zamierzamy już wydawać tych kalendarzy, przeto, jak najusilniej prosimy o zajęcie się zbytem pozostałego zapasu i jak najrychlejsze zamówienie potrzebnej Kołu ilości bloków i ścianek. Cena kalendarza 1 kor. z 33 i 30% opustem. Zaznaczamy, że możemy uwzględnić zamówienie nawet na same bloki, (bez ścianki) które odstąpimy Kołu po 30 hal. za egzemplarz na rachunek stały, bez opustu. Prosimy o jak najgorliwsze zaagitowanie w biurach urzędów, banków, zakładów przemysłowych i prywatnych domach, by wszędzie zaopatrywano się w ten jedyny polski kalendarz blokowy, wykonany przez polski zakład graficzno-drukerski w Pleszewie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Sekretarz:
Antoni Januszewski.

Wiceprezes:
Stefan Natanson.

Zarząd Główny T. S. L.
L. 537.

Okólnik 3.
Kraków, d. 16 stycznia 1909 r.

Do Zarządu Koła T. S. L.

W załączeniu przesyłamy Zarządowi Koła formularze na sprawozdania roczne z ogólnej działalności Koła (w 2 egzemplarzach, z tych jeden wypełniony

zostaje w aktach Koła), kasowe (w 3 egzemplarzach, z tych jeden zostaje w aktach Koła; oraz odpowiednią ilość formularzy na sprawozdanie ze stanu czytelników i wypożyczalni oraz kursów nauki początkowej dla dorosłych analfabetów i młodzieży pozbawionej nauki szkolnej. Co do sprawozdań ze strony innych instytucji, przez Koło powołanych do życia, jak ochronek, burs, domów ludowych itp., to wobec niejednorodności ich prowadzenia Zarząd Główny nie mógł zastosować osobnego schematu sprawozdań i prosi, by Koło co do tych kierunków swej działalności ułożyło sprawozdanie ze stanu każdej poszczególniej instytucji na osobnym arkuszu.

Nie czekając na zatwierdzenie sprawozdania przez Walne Zgromadzenie Koła, Zarząd Koła zechce dostarczone mu formularze zaraz wypełnić i ze względu na wcześniejszy w roku bieżącym termin Walnego Zjazdu T. S. L., jak najspieszniej przesłać Zarządowi Głównemu.

Nieco późniejsze rozesłanie formularzy sprawozdawczych niesprawiedliwiej Zarząd Główny tem, że nowe formularze wymagały nowego wypracowania, a drukarnia nie dotrzymała terminu dostarczenia tych formularzy.

Sekretarz:

Antoni Januszewski.

Wiceprezes:

Stefan Natanson.

Zarząd Główny T. S. L.

L. 546.

Okólnik 4.

Kraków, dn. 18. stycznia 1909.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Zarząd Główny postanowił z rokiem 1909 wprowadzić jednolity w całym T. S. L. system wydawania legitymacji członkom i kwitowania zarazem niszczonej przez nich wkładek. Służyć mają ku temu kwitarynsze blokowe, składające się z trzech części. Pierwsza (z prawej strony) stanowi legitymację członkowską, a zarazem potwierdzenie złożonej za dany rok wkładki. Członkom płacącym wkładki w ratach, wydaje się legitymację przy uiszczeniu ostatniej raty. Druga część (środkowa) winna być przed upływem r. 1909 po wypełnieniu przesłana Zarządowi Głównemu, dla którego stanowić będzie podstawę do utrzymania ścisłej ewidencji istotnej liczby członków obłożonej; w ten sposób oznaczoną zostanie ilość delegatów, którym przysługiwać będzie prawo uczestnictwa w Walnych Zjazdach T. S. L. (§ 62. e. statutu). Trzecia wreszcie część bloku, (grzbietowa) przechowywana być winna w aktach Koła. Wobec obowiązującego Koła T. S. L. wprowadzenia w mowie będących bloków od roku bieżącego, przesyłamy Zarządowi Koła... bloki obłożone na... członków. Cena bloku wynosi 60 hal., przeto rachunek Koła obciążony kwotą kor...

Sekretarz:

Antoni Januszewski

Prezes:

Dr. Ernest Bandrowski.

Sprawozdanie

z III posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. z dnia 9 i 10 stycznia 1909 r. w Krakowie.

Obecni dr E. Adam (Lwów), A. Aleksandrowiczówna (Lwów), dr Z. Bujak, K. Czarnecki, St. Gruszecki (Kołomyja), L. Halski, A. Januszewski, Michał Jedynek (Dębica), dr Wł. Kania, dr Wł. Kiernik (Bochnia), O. Kopecka (Przeworsk), H. Linde (Tarnów), H. L. Małecki, A. Mohr (Cieszyn), St. Natanson, dr J. Opieński (Żółkiew), R. Ordynski, W. Ostrowski, J. Parczyński, T. Pawlikowski, K. Piątkowski (Jarosław), dr Z. Próchnicki (Lwów), St. Rymar,

St. Sobński, P. Sobóń (Jasło), dr M. Stępowski, J. Strokowa, dr Wł. Wasung, Wł. Wąsowicz. — Z Rady Nadzorczej: dr J. Gertler, dr M. Koy. — Nieobecność swoją usprawiedliwili: pp. St. Srokowski, Cz. Wójcicki, W. Sikora, dr B. Duleba, dr J. Piepes-Porański.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Przewodniczący dr Ernest Adam.

P. Jannuszewski odczytuje protokół poprzedniego posiedzenia.

Do protokołu zgłasza dr Kiernik poprawkę, iż nieobecność swoją na posiedzeniu poprzednim usprawiedliwił listownie, takąż poprawkę zgłasza także i p. Gruszecki.

Dr Gertler żąda, aby protokół uzupełniono tem, iżby 1) w liście członków Komisji i Sekcji Zarządu Głównego figurował delegat Rady Nadzorczej, aby o tem ogłoszono w biurze Zarządu Głównego i aby jego, jako delegata tejże Rady, o każdorazowym posiedzeniu każdej Komisji zawiadamiano. 2) aby uchwała Wydziału Ścisłego co do sprawy reorganizacji biura podlegała zatwierdzeniu Zarządu Głównego.

P. Jannuszewski składa sprawozdanie z działalności Wydziału Ścisłego za kwartał IV r. 1908, tenże referent odczytuje sprawozdanie z czynności Centralnej Składnicy w IV kwartale 1908 r. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a wnioski uchwalono.

Dr Stępowski daje sprawozdanie z dokonanych robót w zorganizowanej w IV kwartale Wypożyczalni przeźroczy. Mowca uzasadnia potrzebę przystąpienia do wydawnictwa gotowych odczytów nakładem T. S. L. i zaleca rozpoczęcie ich od szeregu odczytów krajoznawczych o Galicyi. Za tym cyklem poszłyby inne odczyty, bądź już opracowane, bądź w opracowaniu będące. Mowca stawia w tym kierunku odpowiedni wniosek, jak również wniosek o potrzebie nabycia dwóch latarni do wypożyczalni.

Uchwalono: odesłać obydwaj wnioski do Wydziału Ścisłego.

Dr Adam komunikuje o rezultacie rokowań z krewnymi zmarłej niedawno testatorki s. p. Balbiny Wolszczanowej; rokowania do porozumienia nie doprowadziły i sprawę powierzono adwokatowi d-rowi Hlawatemu we Lwowie.

Dr Mohr zdaje relację ze sprawy budowy Domu ludowego w Karwinie, którą zbadał na miejscu z polecenia Zarządu Głównego. Istnieje możność nabycia realności na ten cel i to w najbliższym czasie. Koło miejscowe pragnie poruszyć ofiarność publiczną w Galicyi i udaje się z prośbą o pomoc w tej sprawie do Zarządu Głównego T. S. L. Kwestya sfinansowania tego przedsięwzięcia nie jest jeszcze należycie przygotowana, mowca zobowiązuje się pilnować przebiegu tej sprawy i wnosi, aby podanie, jakie Koło zamierza wystosować do namiestnictwa o pozwolenie na zbieranie składek, poparł Zarząd Główny. W sprawie tej zabierają głos pp. Nantanson, dr Gertler, dr Wasung.

W myśl wywodów referenta uchwalono:

Udzielić Kołu Karwińskiemu pozwolenia na kupno gruntu na cele T. S. L., upoważnić p. Mohra, aby w tej sprawie zastępował Zarząd Główny; prosić p. Mohra, aby stosowny artykuł o Domu Ludowym w Karwinie nadesłał do „Przewodnika” i udzielić Kołu poparcia do zbierania składek w całym kraju.

Dr Wasung komunikuje, że Koło w Dobromilu wybudowało szkołę w Grabownicy. Koło miało przyrzeczoną na ten cel zapomogę od Rady Szkolnej krajowej, lecz Rada Szkolna przyrzeczonej subwencji Kołu nie wypłaciła. Budynek wartości 20.000 koron stanął. Obecnie Koło prosi Zarząd Główny o udzielenie mu pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki na budynek do wysokości 7000 koron.

Dr Gertler jest za uchwaleniem zezwolenia, wszelako z zastrzeżeniem, aby Koło samo zbierało fundusze na amortyzację długu.

Dr Wasung podnosi zasługi Koła dobromilskiego około zbierania funduszy na ten cel. Koło co mogło, to już uczyniło; Rada Szkolna nie wypłaciła zapomogi Kołu z powodu, iż gmina uchwaliła, aby w szkole tej był język wykładowy ruski. Mowca jest za udzieleniem Kołu na razie pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki bez żadnych zastrzeżeń, a bliższe szczegóły co do spłaty długu ułożyć należy w porozumieniu z Kołem.

P. Gruszecki referuje sprawę Domu Ludowego w Kołomyi. Koło nastęrcza się sposobność nabycia na bardzo dogodnych warunkach pałacyku z ogrodem, przedstawiającym wartość około 60.000 koron. Sprawa nabycia domu jest pilna, a dla Koła kołomyjskiego bardzo korzystna. Długów hipotecznych na realności niema żadnych. Pozostaje ułożyć się ostatecznie co do warunków kupna - sprzedaży i usunąć pewne trudności natury formalnej.

W dyskusyi nad tą sprawą przemawiają dr Gertler, dr Wasung, dr Kierulik, Jedynak, dr Adam; poczem dr Gertler wnosi aby umowę o nabycie realności zawrzeć.

W głosowaniu uchwalono odroczyć definitywne załatwienie sprawy do czasu otrzymania od Koła bliższych szczegółów. Projekt pisma do Koła skreśli dr Gertler.

Dr Wasung referuje sprawę budowy Seminarium w Białej.

Dalszy ciąg obrad w niedzielę o godzinie 10-ej rano.

Przewodniczy dr Ernest Adam.

P. Januszewski referuje wnioski Walnego Zjazdu, które w myśl wywodów referenta przydzielono poszczególnym Wydziałom Biura Zarządu Głównego.

Dr Gertler referuje sprawy prawne. W sprawie Koła T. S. L. w Wiedniu, mowca w krótkich zarysach kreśli dzieje Koła wiedeńskiego, które przekształciło się obecnie w oddzielne Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej na mocy nowego, przez władze zatwierdzonego statutu. Powodem odszczepienia się Koła było stano-

wisko, jakie Zarząd Główny widział się zmuszony zająć wobec samodzielności przewodniczącego Koła, księdza Łukaszkiewicza, który bez zezwolenia Zarządu Głównego wydał odezwy i obligacye na kupno Domu polskiego, a następnie nie chciał się zastosować w tej sprawie do poleceń Zarządu, który zażądał, aby zebrane fundusze na Dom były ulokowane w Banku krajowym w Krakowie i podlegały kontroli Zarządu Głównego. Ks. Łukaszkiewicz zwołał Walne Zgromadzenie i przeprowadził nowy statut, który wszedł w życie i uczynił z Koła samoistne Towarzystwo oświatowe. Powstały już dwa Koła i Zarząd Główny. Nabyto dom wartości 180.000 koron. Założono szkółkę jubileuszową. Mowca stawia w tej sprawie wnioski następujące:

1. Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie przyjmuje do wiadomości, że „Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu“, które powstało w ten sposób, iż dawne „Koło króla Sobieskiego T. S. L. w Wiedniu“ zamieniło się na osobne Towarzystwo pod nazwą „Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu“ — jest odrębnem Towarzystwem, nie mającem żadnego związku organizacyjnego, prawnego i statutowego z T. S. L. w Krakowie.
2. Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie nie rości sobie żadnych pretensyj do majątku „Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu“, ani nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za zobowiązania tego „Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu“.
3. Subwencyonowanie polskich szkółek w Wiedniu, utrzymywanych przez „Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu“, nastąpi po przedłożeniu sprawozdania z działalności „Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu“ i na zasadzie wyników lustracji tych szkółek, dokonać się mającej przez delegata T. S. L. w Krakowie.
4. Zarząd Główny opublikuje powyższe uchwały.

Wnioski zostały przyjęte.

P. Aleksandrowiczówna referuje sprawę szkolne. Zgodnie z propozycją p. Woynarowskiego mowczyni wnosi, aby w szkole w Mor. Ostrawie nauczyciel był obowiązany do 25 godzin tygodniowo. Gdyby zaś tej normy nie miał, aby odpowiednią liczbą godzin był zajęty na kursach dla analfabetów, lub spełniał inne obowiązki, wskazane mu przez dyrektora. Za każdą nadliczbową godzinę nauczyciel ma pobierać dodatkową remuneracyę w kwocie 1 korony za godzinę.

Uchwalono.

P. Michalinie Lipińskiej, nauczycielce w Morawskiej Ostrawie, na wniosek referentki uchwalono przyznać dodatek do pensyi co trzy lata podwyższany. P. Woynarowski wniósł podanie do Ministerstwa o zezwolenie dziewczętom na hospitowanie szkoły wydziałowej w Mor. Ostrawie. Jest bardzo wątpliwem, czy ministe-

ryum zezwolenia udzieli, a to z powodu wyraźnego ustawowego przepisu, nakazującego podział szkoły ludowej na męską i żeńską od 5-ej klasy począwszy.

Dr Wasung wyjaśnia, iż prawo hospitowania miejskich szkół średnich przez dziewczęta jest dozwolone, ponieważ w ustawie niema co do tego zakazu, a ponieważ prawo o szkołach ludowych broni dziewczętom wstępu do klas męskich, przeto władze zezwolenia na uczęszczanie dziewcząt do szkół wydziałowych zakazują. Dopiero, gdy w Sejmie morawskim przeprowadzona zostanie odpowiednia zmiana ustawy szkolnej, można będzie na tej drodze coś dla tej sprawy wskórać.

P. Aleksandrowiczówna komunikuje, że p. Zamorska pragnie bezinteresownie udzielać nauki szycia w Białej. Uchwalono przesłać podanie p. Zamorskiej dyrekcji szkoły do zaopiniowania. Przyjęcia szkoły w Ostrawie Morawskiej na etat krajowy tamtejsze władze odmówiły ze względu na przepisy o językach krajowych na Morawach, gdzie język polski nie jest za język krajowy uważany. Zmiany pod tym względem mogą być wywalczone w Radzie Państwa.

Dr Gertler zdaje sprawę z wyników konferencji z burmistrzem Ostrawy Morawskiej. Rezultatem jej było tylko podniesienie subwencji z 4000 na 5000 koron. Dopóki zmiana ustawy szkolnej przez Sejm uchwalona nie zostanie, szkoła ukrajowioną być nie może. Trzeba, aby ludność polska wniosła w tym względzie petycję do Sejmu morawskiego. — Odpowiedni wniosek uchwalono.

P. Aleksandrowiczówna komunikuje, że w Tomaszowicach ludność pragnie zakupić grunt, aby na nim pobudować czytelnię. O ten sam grunt kompetują także i Żydzi, którzy chcą na nim wybudować karczmę. Grunt ma kosztować 5800 koron. Włościanie złożyli sami na ten cel 1500 koron i proszą, aby im przyjąć z pomocą.

Dr Gertler wnosi, aby sprawę przekazać do zbadania Wydziałowi Ścisłemu.

Uchwalono

P. Aleksandrowiczówna wnosi, aby zgodnie z propozycją Koła T. S. L. w Nadwornie przyznać nauczycielce p. Rogalskiej 100 koron remuneracji za bardzo wydatną pracę.

Uchwalono.

Dr Wasung zapytuje, jak stoi sprawa zabiegów o przyznanie prawa publiczności Seminarjum i Gimnazjum w Białej?

P. Aleksandrowiczówna daje stosowne wyjaśnienie, poczem obrady przerwano o godzinie 2-ej po południu.

Dalszy ciąg obrad o godzinie 4-ej minut 45 po południu.

Dr Gertler komunikuje, iż akt darowizny gruntu w Prusach pod Lwowem pod budowę Domu Ludowego sporządzony przez

Julie Bobrzynę na rzecz Koła T. S. L. w Dublanach zawiera nieformalność i wymaga sprostowania w tym duchu, iż właścicielem realności może być tylko całe Towarzystwo, nie zaś pojedyncze Koło. Mowca stawia w tej sprawie kilka wniosków, które zostają przyjęte.

Dr Wasung komunikuje, że przykład p. Bobrzyny sprawił, że włościanie sami już złożyli na ten cel 1500 koron, a Związek Okręgowy lwowski przyrzekł dać tyleż, ile złoży włościanie na Dom ludowy w Prusach. Zarząd Główny również nie odmówi subwencji na ten cel, a przy poparciu ceglarzy, którzy cegłę na budowę dać przyrzekli, można być pewnym, że budowa Domu ludowego jeszcze w tym roku dojdzie do skutku.

Dr Adam imieniem Związku Okręgowego potwierdza obietnicę, daną Kołu dublańskiemu co do subwencji na budowę Domu ludowego w Prusach.

Wnioski dra Gertiera uchwalono.

Dr Gertler referuje sprawę intabulacji gruntu w Kaczanówce na rzecz T. S. L. Na gruncie tym postawiony zostanie dom, który zostaje własnością gminy, lecz T. S. L. przysługuje prawo wieczystego użytkowania domu i gruntu. Wobec tego do konserwacji budynku musi się zobowiązać gmina. Mowca zgłasza w tej sprawie wnioski, które zostają przyjęte.

P. Marya Orpiszewska z Krościenka Wyższego ofiarowała Kołu krośnieńskiemu karczmę w Czarnorzekach wraz z gruntem na urządzenie Domu ludowego. Budynek jest bardzo zniszczony i wymaga gruntownej restauracji. Sprawa się tem komplikuje, że T. S. L. wchodzi w posiadanie gruntu wyłączonoego z większej własności, której długi przechodzą także i na tę realność. Darowiznę można przyjąć, wszelako z zastrzeżeniem, że p. Orpiszewska przeprowadzi ekstabulację gruntu darowanego od długów na nim ciążyących, abyśmy nie byli narażeni na ewentualność, że dokonamy nakładów na restaurację budynku, który później przez osoby trzecie może być wystawiony na sprzedaż. Jeżeli ten warunek będzie spełniony, to Koło krośnieńskie przy pomocy Zarządu Głównego może przyjąć na siebie obowiązek wyrestaurowania karczmy. Mowca stawia odpowiednie wnioski, które przyjęto.

Na szkołę w Jeziorku Koło męskie w Stanisławowie zaciągnęło 3500 koron długu, choć miało pełnomocnictwo tylko do 3200 koron sięgające. Z powodu budowy tej szkoły powstały znaczne długi, które Koło pragnęłoby spłacić. Budynek ma być oddany funduszowi szkolnemu i prowadzone są układy z Radą Szkolną Okręgową. Od uregulowania tej sprawy zależy wzięcie szkoły na etat krajowy. Mowca stawia odpowiedni wniosek, który zostaje przyjęty.

Sprawę zainstabulowania na realności Koła T. S. L. w Olesku kwoty 1590 koron, pożyczonej na budowę szkoły przez p. Ujejską, na wniosek dra Wasunga przekazano Związkowi Okręgowemu

lwowskiemu, względnie drowi Adamowi do zbadania i przedłożenia Zarządowi Głównemu sprawozdania.

Przyjęto.

Dr Gertler referuje dalej sprawę Koła rzeszowskiego, które od Kasy Oszczędności otrzymało z okazji jubileuszu cesarskiego 4000 koron na założenie czytelnicy publicznej w Rzeszowie i stawia odpowiednie wnioski, które przyjęto.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń zwróciło się z propozycją do T. S. L. o ubezpieczenie budynków na lat 10, przyczem bonifikuje opust 10%. Dotąd zawieraliśmy ubezpieczenie na rok jeden. Mowca w tej sprawie stawia odpowiedni wniosek, który przyjęto.

Koło T. S. L. w Błędowicach Dolnych rozwiązało się, przekształcając się w Koło Macierzy Cieszyńskiej. Mowca stawia w tej sprawie kilka wniosków, które przyjęto.

P. Wąsowicz komunikuje, że w dniu dzisiejszym odbył się komitet obchodu pamięci Anezyca. Mowca imieniem Zarządu Głównego T. S. L. przyrzekł, że T. S. L. przyjmie udział w tym obchodzie. Przekazano tę sprawę Wydziałowi Ścisłemu.

Dr Wasung, w zastępstwie wiceprezesa p. Natansona, referuje sprawę reorganizacji Biura i związaną z tem sprawę płac urzędników Biura.

Wywiązuje się dłuższa dyskusya.

Poczem uchwalono prowizoryczne załatwienie sprawy na razie przez mianowanie dyrektorem Biura obecnego dyrektora p. Antoniego Januszewskiego, a kierownikiem Wydziału Oświatowego redaktora „Przewodnika Oświatowego“ p. dra Maryana Stępowskiego. Sprawy innych nominacji w Biurze postanowiono zwrócić raz jeszcze do Wydziału Ścisłego i załatwić ją ostatecznie na następnem posiedzeniu.

Z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia sprawę wniesioną przez dra Maryana Stępowskiego rezygnacji z godności członka Zarządu Głównego i redaktora „Przewodnika Oświatowego“.

Z kolei zastanawiano się nad wyborem miejsca i terminu Walnego Zgromadzenia. Po dyskusyi, w której brali prócz referenta p. Januszewskiego, udział pp.: Wąsowicz, dr Adam i Gruszecki i inni, uchwalono odbyć tego roku Zjazd w Kołomyi w terminie 28, 29 i 30 czerwca na ŚŚ. Piotra i Pawła.

Referentem sprawozdania rocznego z działalności T. S. L. w r. 1909 obrano p. Januszewskiego.

Dr Stępowski wnosi sprawę rozpisania konkursu na pieśń, która byłaby hymnem T. S. L. Myśl tę rzucił p. dr Jan Wierzbowski z Sambora i w liście swoim do Zarządu tę sprawę bliżej omówił.

Uchwalono odesłać tę sprawę do Wydziału Ścisłego.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 8 wieczorem.

Dr Marian Stępowski
sekretarz Zarządu Głównego.

Sprawozdanie

z działalności Wydziału Ścisłego w ciągu IV. kwartału 1908 r.

Wydział odbył posiedzeń 13 przy współudziale 9 członków przeciętnie (najliczniejsze posiedzenie było, liczyło 14 obecnych, najmniej liczne — 6). Na 9 posiedzeniach Wydział załatwiał sprawy bieżące, 4 — poświęcił sprawom specjalnym: dnia 6 listopada — sprawie budowy seminarium T. S. L. w Białej (był na tem posiedzeniu obecny p. Odrzywolski), dnia 1 grudnia — sprawie kupna domu dla T. S. L. w Krakowie (obecny p. radca Beringer), dnia 23 grudnia — sprawom szkolnym przy współudziale p. Alexandrowiczówny i dnia 30 grudnia — sprawom finansowym oraz reformie biura i administracyi wewnętrznej T. S. L. Z przydzielonych Wydziałowi 354 spraw załatwiono 284 (po 32 przeciętnie), z pośród których ważniejsze były następujące: 13 października — sprawozdanie Dra Wasunga z podróży do Berna w sprawie przekształcenia szkoły Ostr.-Morawskiej na wydziałową; sprawa wypożyczalni przeźroczcy i regulamin; sprawa szynkarstwa bocheńskiego do Koła T. S. L. w Bochni; 20 października — sprawa Koła T. S. L. w Lipniku; Loterya T. S. L.; sprawa pożyczki hipotecznej na budynek szkoły Białskiej; sprawa zreorganizowania kursów uzupełniających w Białej i Ostrawie Mor.; 27 października — ustalenie norm co do uwolnienia uczniów semin. i gimn. w Białej od czesnego; 3 listopada — sprawa odniemczenia dworca kolei w Krakowie; budowa seminarium T. S. L. w Białej; 10 listopada — sprawa formularzy sprawozdawczych dla Kół T. S. L.; budowa seminarium T. S. L.; Loterya T. S. L.; 17 listopada — znowu Loterya T. S. L.; reforma burs T. S. L.; 24 listopada — sprawa spadku po śp. Wolszczanowej; zakupno domu dla T. S. L.; sprawa kokardek T. S. L. 3 Maja; umowa z Gebethnerem co do „Janka Płanetnika“; 4 grudnia — uregulowanie sprawy zaległości z tytułu 50% przez Koła; sprawa ubezpieczeń urzędników biura T. S. L.; 11 grudnia — sprawa spadku po śp. Wolszczanowej; sprawa wynajmu lokalu dla T. S. L.; rachunki Drukarni literackiej. Reszta spraw, przydzielonych Wydziałowi do załatwienia (w liczbie 70) bądź znajduje się w ewidencji i wejdzie na porządek dzienny, skoro nadejdą niezbędne dodatkowe odpowiedzi ze strony Kół, bądź też została załatwiona na posiedzeniu Wydziału w r. b.: zalega spraw ze 26. Praca Wydziału stała w ścisłym związku z pracami Sekcyi i Komisyi Zarządu Głównego. Ukonstytuowały się Sekcye dnia 30 listopada w następujący sposób: Sekcya Organizacyjna pełna — przewodniczący Dr E. Bandrowski; oddział lwowski — Dr E. Adam, sekretarz Dr Zdz. Próchnicki; oddział krakowski — p. St. Natanson, sekretarz p. W. Sikora. Komisya prasowa — przewodnicząca p. J. Strokowa, sekretarz Dr M. Stępowski; Sekcya skarbowa — przewodniczący H. L. Małecki, sekretarz p. H. Linde; Komisya przedsiębiorstw — przewodniczący p. L. Halski, sekretarz p. W. Ostrowski; Komisya loteryjna — przewodniczący p. H. Linde.

sekretarz p. W. Sikora; Komisya prawnicza, Komisya wydawnicza — przewodniczący p. R. Ordyński, sekretarz p. St. Natanson; Komisya kwalifikacyjna — przewodniczący p. A. Januszewski, sekretarz p. St. Sobiński; Komitet redakcyjny — przewodniczący p. St. Natanson, sekretarz Dr M. Stępowski; Komisya kalendarzowa — przewodniczący — p. W. Sikora, sekretarz Dr M. Stępowski.

Sprawozdanie

z działalności Wypożyczalni Prześrocy T. S. L. w IV. kwartale 1908 r.

Nowa ta instytucja, w początku listopada 1908 r. przez T. S. L. do publicznego użytku oddana, rozwija się pomyślnie i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Zainteresowały się nią wszystkie instytucje oświatowe w kraju, a także i niektóre kolonie młodzieży studyjującej za granicą. O zainteresowaniu się prelegentów tym nowym działem pracy T. S. L. świadczy także i to, że na rzecz Wypożyczalni napływają dary w postaci gotowych prześrocy, materiału ilustracyjnego i gotowych odczytów. Świeżo właśnie otrzymała Wypożyczalnia bardzo cenny dar od p. Macieja Szukiewicza, kustosa Domu Matejki w Krakowie w postaci zbioru fotografii z dzieł Matejki, obejmującego około 150 numerów, a z fotografii tych p. Stanisław Szalay w Warszawie wykonał dla T. S. L. bezinteresownie pełny komplet prześrocy.

Wypożyczanie prześrocy rozpoczęło w pierwszych dniach listopada i do dnia 1 stycznia 1909 r. wypożyczono zgórą 2500 klisz. Za korzystanie z klisz pobierana jest opłata minimalna w kwocie 5 halerzy od sztuki za 5 dni używalności, co wynosi zaledwie $\frac{1}{4}$ części tego, co pobiera za wypożyczanie analogiczna instytucja w Wiedniu.

Wewnętrzna praca wypożyczalni skierowaną była z jednej strony do usystematyzowania całego zbioru, wynoszącego na razie 4500 klisz i do opracowania przejrzystego katalogu, pozwalającego prelegentom łatwo się orientować w nagromadzonym materiale obrazkowym, z drugiej strony do dobierania obrazów do odczytów już gotowych lub do tworzenia nowych odczytów z nowymi kompletami obrazów. W obecnej chwili katalog już jest oddany do druku i będzie rozesłany Kołom T. S. L. przy jednym z najbliższych numerów „Przewodnika Oświatowego“.

Niezależnie od pracy około prześrocy, udzielano rad i wskazań w wyborze i zakupie latarni czarnoksięskich i pośredniczono między Kołami a dostawcą — a to celem ułatwienia Kołom zaopatrzenia się w latarnie na możliwie najdogodniejszych dla nich warunkach. W ciągu 2-ech miesięcy 10 Kół T. S. L. zakupiło latarnie za pośrednictwem Wypożyczalni.

Sprawozdanie

z działalności Centralnej Składnicy T. S. L. za IV. kwartał 1908 r.

	dz.	tom			
Założono nowych czytelników	72	8062	8580	w cenie	8770 K. 18 h.
Uzupełniono	41	1259	1406	"	1965 " 76 "
Nakładów własnych (elementarze i pieśni) za . . .					401 " 80 "
Sprzedano	9321	9986		w cenie	11137 " 74 "
Wydano gratis:					
Na założenie 3 nowych	297	310		"	181 " 98 "
				Ogólny obrót	11319 K. 72 h.

Sprawozdanie

z działalności biura Zarządu Głównego T. S. L. za IV. kwartał 1908 r.

Liczb w dzienniku podawczym 2579. spraw 2819.

Z tego przydzielono:

Dla Zarządu Głównego	8
" Wydziału Ścisłego	354
" Referentów Z. Gł.	520
" Komisji, Sekcyi i „Przewodnika” O.	90
" Sekretaryatu	1158
" Buchalteryi	847
" Centralnej Składnicy	240

Biuro wykspedyowało:

Listów	1926
Druków	6611
Przesyłek pieniężnych	18
Paczek poczt. i kol.	526
Listów doręczonych przez filurę	354

Ogółem 9435

Wiadomości różne.

Czytelnia T. S. L. im. T. Chałubińskiego w Zakopanem. W numerze styczniowym „Przewodnika” w notatce o Kole T. S. L. w Zakopanem zamieszczoną została wiadomość o czytelnii im. T. Chałubińskiego w Sanatorium Dra Dłuskiego. Zarzut, uczyniony w tej notatce Dyrekeji zakładu, okazał się niesłusznym. Otrzymaliśmy bowiem w tej sprawie aż dwa listy, świadczące najwyraźniej o tem, że korespondent nasz źle był poinformowany. Z całą przeto gotowością podajemy treść obydwóch listów, prostując wiadomość poprzednią, jakoby czytelnia w Sanatorium przestała istnieć i to z przyczyn, zależnych od Dyrekeji

Listy te brznią jak następuje: „Wobec błędnych z gruntu informacji niepodpisanego autora o Czytelni Ludowej w Sanatorium Dr-stwa Dłuskich w Zakopanem „Przewodnika Oświatowego“, a głoszących, że z Czytelni tej korzystała tylko niższa służbą Zakładu, lecz Dyrekeya nie mogła nadal tego tolerować, czu emy się w obowiązku przytoczyć następujące fakta:

Czytelnia nasza powstała 20 lutego 1906 za inicjatywą i staraniem Dyrekeyi Sanatorium i po za dobrowolnemi datkami czytelników, przeważnie groszowymi — za pieniądze Sanatorium.

Obecnie zapisanych jest czytelników przeszło 40, co stanowi około 80 proc. całego personalu pracowników.

Tylko niższą służbę nie udało się dotychczas skłonić do korzystania z czyteln, po części są to analfabeci. Dla zachęcenia ich projektowane są czytania na głos i wieczór odczytowo-wokalny na korzyść czyteln, jakoteż kurs dla analfabetów.

Prawdą jest, że od 28 czerwea 1907 do 18 grudnia 1908 czytelnia nie rozwijała się prawidłowo, za ten czas nie była prowadzona statystyka z ruchu tejże, a nawet przez jeden miesiąc była prawie nieczynną, ale stawało się to wyłącznie wskutek braku odpowiednich kierowników. Przygodni kierownicy nie umieli sprostać zadaniu odpowiedniego doboru książek, co przy różnorodnej skali inteligencyi czytelników, nie jest rzeczą łatwą.

Obecnie stosunki zmieniły się, tak, że rokują prawidłowy rozwój czyteln. W okresie od 18 grudnia 1908 do 23 stycznia 1909 odbyto 9 posiedzeń czytelnianych, zgłosiło się 108 osób, wzięto 185 tomów, czytelnia posiada 545 książek i miesięcznik „Zorzę Ojezystą“.

Życie pokazało, że ze względu na lokalne warunki wskazaniem jest całkiem autonomiczne istnienie Czytelni od Zakopiańskiego Koła T. S. L., które jednak przy sposobności świadczy jej przysługi, pożyczając przeżrocz, dostarczając kartek czytelnicznych i t. d.

Kierowniczki Czytelni im. T. Chałubińskiego: Franciszka Pawłowska. Wienczysława Zielińska.

Szanowna Redakcyo! Nieprawdą jest, jakoby nam służbie w Sanatorium Wp. Dłuskich zabroniono czytać książek. Na takie kłamstwo jesteśmy oburzeni. Natomiast prawdą jest, że Wna p. Dłuska nie tylko pozwala, ale zachęca do czytania i kupuje dla nas książki z własnych funduszków, za co jesteśmy Wp. Dłuskiej wdzięczni. I prosimy Sz. Redakcyę w imieniu prawdy o przedrukowanie tego protestu.

Kreślimy wyrazy poważania — Służba w Sanatorium.

Następuje 35 podpisów.

Do Wypożyczalni Przeżroczy T. S. L. w ciągu ostatniego miesiąca przybyły następujące nowe odczyty gotowe z dobranemi przeżroczami:

„Królów Korony Polskiej“ — Władysława Bełzy (obrazów 50). „Krajobraz Polski“ — Maryi Konopnickiej (obrazów 50). „Wycieczka do Bośni i Hercegowiny“ — Wojciecha Szukiewicza (obrazów 50). „O Janku Planetniku“ — Br. Ostrowskiej (obrazów 50).

Poswięcenie ochronki I. S. L. im. Amelii Klemensiewiczowej w Krakowie. Uroczyste poświęcenie pierwszej ochronki, założonej przez krakowskie Koło Pań T. S. L. a nazwanej imieniem śp. Amelii Klemensiewiczowej dla uczczenia pamięci zmarłej odbyło się dnia 10. stycznia br. w gminie Grzegórzki. W uroczystości tej wzięły udział liczni członkowie Koła Pań T. S. L. z wydziałem i prezesową p. Maryą Siedlecką na czele, poseł do parlamentu Dr. Petelenz, wiceprezydent Dr. Szarski, dyrektor magistratu p. Grodyński, radca miejski Dr. Gertler jako delegat Zarządu Głównego T. S. L., przedstawiciel Zarządu Głównego Macierzy śląskiej prof. Mohr z Cieszyna, rada gminna grzegorzeczka, a przede wszystkim liczni mieszkańcy Grzegórzek z żonami i dziećmi.

Poświęcenia dokonał ks. Dr. Rychlak, proboszcz kościoła św. Mikołaja, poczem w serdecznej przemowie, życzył aby była placówką, poświęconą nauce, wychowaniu i budzeniu u dziatwy ducha narodowego. Przemawiali jeszcze: p. Strokowa imieniem Koła Pań T. S. L. Dr. Gertler imieniem Zarządu Głównego T. S. L. Imieniem rady gminnej b. naczelnik gminy p. Salwiński. Prof. Mohr, imieniem Macierzy Szkolnej na Śląsku Do życzeń ogólnych przyłączył się w przemowie także poseł Dr. Petelenz, życząc powodzenia polskiej dziatwie. Rejent p. Klemensiewicz dziękując Kołu Pań T. S. L., że nadali ochronce imię jego śp. żony, zapewniał, że ze swej strony będzie się starał uczestniczyć w staraniach koło jej rozwoju.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez dziatwę ochronki kilku kolend. Śpiew małych dziewczątek i chłopczyków wywarł na wszystkich miłe wrażenie. Dodać trzeba, że sala ochronki z okazji poświęcenia była pięknie udekorowana, a w środku błyszczało ładnie przybrane drzewko, z płonącymi świeczkami. Na zakończenie dziatwa obdarzona została podarkami.

Skórki z pomarańcz na cele T. S. L. Sezon pomarańcz już się rozpoczął, czas więc pomyśleć o pożytecznem zużytkowaniu skórek. Lwowskie Koło T. S. L. im. T. T. Jeża zajmuje się i w tym roku zbiórką i spieniężaniem tych odpadków, przeznaczając dochód z tego przedsiębiorstwa na utrzymanie i zakładanie wiejskich szkółek początkowych.

W ostatnim roku zebrano 3705 kg. skórek, które sprzedano za 1111 K 50h. Cyfry te przekonywują najwymowniej, jak łatwo każdemu przy odrobinie trudu i dobrej chęci przysporzyć znaczny dochód na pożyteczne cele oświatowe.

Składnice tych odpadków są umieszczone we wszystkich dzielnicach miasta i odpowiednio ogłoszone.

Aby jednak zebrane skórki mogły być spieniężone, muszą być oddawane do składnic zupełnie świeże, czyste i niedrobione (krajane na 4 ćwiartki).

Miesięczna kronika ruchu T. S. L. za styczeń.

Ruch Kół T. S. L.:

Zarząd Główny T. S. L. udzielił zezwolenia na założenie Koła T. S. L. w Woli Radziszowskiej (pow. myślenicki).

Koła T. S. L. w Przemyślu: Pań i im. Sienkiewicza otworzyły uroczyście dnia 17. stycznia wspólny lokal.

Koło T. S. L. w Kętach nowo zawiązane rozpoczęło działalność.

Zjazdy i wiece:

Zjazd Stronnictwa Demokratyczno-narodowego, odbyty we Lwowie dnia 7. stycznia r. b. uchwalił szereg rezolucyi w kwestyach oświaty i szkolnictwa ludowego i wezwał członków stronnictwa do jak najgorliwszej pracy w T. S. L.

Koło T. S. L. im. Kościuszki w Krakowie urządziło dnia 10 stycznia dwa wiece oświatowe: w Siedlakach i Librantowej (powiat nowosądecki).

Koło T. S. L. w Krośnie urządziło wiec przeciwalkoholiczny.

Posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. i Zw. Okręgowych.

Dnia 16. stycznia odbył się Zjazd delegatów Związku Okręgowego krakowskiego w Krakowie.

Dnia 9. i 10. stycznia odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie.

Walne Zgromadzenia Kół T. S. L.

Dnia 5. stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Krościenku nad Dunajcem, a 14 stycznia w Piwnicznej.

Dnia 17. stycznia odbyły się Walne Zgromadzenia Kół T. S. L. w Sieniawie, Zbarażu, Buczacu i Suchej Górnej.

Dnia 22. stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Akademickiego T. S. L. w Krakowie.

Dnia 23. stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Bełżu.

Dnia 24. stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Rozwadowie.

Dnia 31. stycznia odbyły się Walne Zgromadzenia Kół T. S. L. w Gródku Jagiellońskim, Olbrachciach, Starym Samborze i Mostach Wielkich.

Szkoły T. S. L.:

Koło T. S. L. w Nadwornie otworzyło nową szkołę w Weleźnicy.

Koło T. S. L. w Kołomyi założyło dwie nowe szkoły: w Ceniawie (pow. kołomyjski) i w Hostowie (pow. tłumacki).

Koło T. S. L. w Brzeżanach założyło nową szkołę w Szybalinie.

Kursa dla analfabetów:

Koło T. S. L. w Zborowie otworzyło kurs dla analfabetów w Wołczkowcach.

Czytelnie i wypożyczalnie T. S. L.:

Koło T. S. L. w Kopyczyńcach otworzyło w Kopyczyńcach nową czytelnię.

Koło T. S. L. w Tarnopolu otworzyło nowe czytelnie w Zarudziu, Zbarażu i 2 czytelnie w Rosochowacu (pow. podhajecki).

Koło im. T. T. Jeża we Lwowie otworzyło nową czytelnię i wypożyczalnię robotniczą na gruntach sąsiadujących z sobą gmin Kleparów i Rzęsna polska pod Lwowem.

Koło T. S. L. w Rzeszowie przekazało swoją czytelnię w Zarnowie Koła w Strzyżowie.

Koło T. S. L. w Lubaczowie założyło nową czytelnię w Dachowie.

Koło T. S. L. im. T. T. Jeża założyło nową czytelnię w Obroszynie koło Lwowa

Bursy i ochronki T. S. L.:

Koło Pań T. S. L. w Krakowie otworzyło ochronkę imienia Amelii Klemensiewiczowej na Grzegórkach.

Odczyty:

Koło T. S. L. w Nowym Sączu urządziło odczyt dla więźniów z demonstrowaniem obrazów świetlnych.

Koło T. S. L. w Nowym Targu zorganizowało szereg bezpłatnych odczytów popularnych w sali Rady miejskiej.

Koło Pań T. S. L. w Przemyślu urządziło wieczór z obrazami świetlnymi w sali ratuszowej.

Koło akademickie T. S. L. w Krakowie dnia 17. stycznia podejmuje na nowo działalność w zorganizowanej przez siebie w roku ubiegłym Szkole nauk społecznych.

Biura porady prawnej T. S. L.:

Koło T. S. L. w Brzeżanach założyło bezpłatne biuro porady prawnej.

Obchody narodowe:

Koło T. S. L. w Potoku (koło Krosna) urządziło obchód listopadowy, połączone z teatrem włościańskim i popisem dziatwy szkolnej. Odegrano 3-ci akt „Kościszki pod Raclawicami“ i wystawiono żywy obraz p. t. „Polonia“.

Czytelnia T. S. L. w Bzowicy urządziła obchód styczniowy na którym odegrano okolicznościowy utwór sceniczny ułożony przez Jana Połtorak włościanina, sekretarza tejże czytelnii.

Czytelnia T. S. L. w Tarasówce (pow. zbarski) i czytelnia T. S. L. w Romanówce (pow. tarnopolski) urządziły obchody styczniowe, na których przemawiali delegaci Koła T. S. L. w Tarnopolu.

Koło Pań T. S. L. we Lwowie urządziło obchód styczniowy. Program wypełniły ucenice kursu dla pomocnic krawieckich.

Przedstawienia teatralne, koncerty itp.:

Staraniem Koła T. S. L. w Ostrawie Morawskiej odbył się wieczór sylwestrowy w Domu Polskim. Odegrano przytem komedję Bobowskiego p. t. „Za nic żydowskie swaty“.

Koło T. S. L. w Łoczowie urządziło przedstawienie teatralne. Młodzież szkół ludowych odegrała „Betleem polskie“ Rydla.

W Płotyczach przez te tr włościański odegrano „Karpackich Górali“ Korzeniowskiego. Słowo wstępne wygłosił p. St. Srokowski — przewodniczący Koła T. S. L. w Tarnopolu. Dochód przeznaczony na dochód budowy domu ludowego w Płotyczach.

Koło T. S. L. w Tarnowie w porozumieniu z Tow. muzycznym urządziło widowisko sceniczne „Betleem polskie“ L. Rydla.

Czytelnia T. S. L. im Goldmanna we Lwowie urządziła przedstawienie amatorskie; w program wchodziły produkcje wokalne i 2 jednoaktówki „Gogo“ i „Krew nie woda“.

Czytelnia T. S. L. w Husiatynie urządziła przedstawienie amatorskie: odegrano „Wigilię S-go Andrzeja“ i „Żyda w beczce“.

Koło T. S. L. w Milówce urządziło przedstawienie amatorskie, na które złożyły się komedye: „Stryj przyjechał“ i „Dzieci muzy“.

Dziatewa szkolna ze szkoly im. Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej odegrała na scenie Domu polskiego „Betleem polskie“ L. Rydla.

Koło T. S. L. w Glinianach urządziło przedstawienie amatorskie.

Na rzecz Koła T. S. L. w Nowym Sączu odegrano farsę pt. „Dwadzieścia dni kozy“.

Czytelnia T. S. L. im. Goldmanna we Lwowie urządziła przedstawienie dla dzieci, a w rocznicę styczniową „Na poddaszu“, Urbańskiego.

Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmanna we Lwowie urządziła przedstawienie amatorskie. Na program złożyły się produkcje wokalnie-deklamacyjne i sztuka „Pietro Carno” — Bracca.

Członkowie czytelnicy T. S. L. w Białogłównach odegrali w sąsiednich kilku wsiach „Jasełka” na dochód budowy własnego domu.

Czytelnia T. S. L. w Obertynie urządziła przedstawienie amatorskie. Odegrano „Okrążkę” Korzeniowskiego i „Bartosza z pod Krakowa” Debickiego.

Rauty, wieczorki i inne zebrania towarzyskie:

W Tarnopolu na dochód bursy T. S. L. odbył się staraniem młodzieży akademickiej Wieczór akademicki. Dochód wyniósł 209 K 90 h.

Koło T. S. L. w Tarnowie urządziło dnia 9. stycznia raut na cele Koła.

Koło IX T. S. L. we Lwowie urządziło „opłatek” czyli zebranie towarzyskie dla sfer rzemieślniczych i robotniczych.

Koło Pań T. S. L. w Stanisławowie urządziło uroczysty „opłatek” w Czytelnicy

Czytelnia T. S. L. w Helenkowie (ad Kozowa) urządziła zebranie towarzyskie pod nazwą „opłatek”.

Ważniejsze ofiary, subwencje, stypendya itp.:

Koło T. S. L. w Jarosławiu otrzymało od R. Szk. Kr. 500 koron subwencji na prowadzenie kursu dla wojskowych analfabetów.

Wydział powiatowy krakowski utworzył na przeciąg lat czterech stypendyum dla jednego ucznia Seminarjum T. S. L. w Białej po 100 kor. rocznie.

Rada Szkolna Krajowa przyznała Zarządowi Głównemu T. S. L. zasiłek na kursa dla dorosłych analfabetów w kwocie 1000 koron.

Wydział powiatowy w Borszczowie ofiarował 100 koron na spłatę długu wekslowego, zaciągniętego na budowę bursy T. S. L. w Tarnopolu.

Koło T. T. Jeża we Lwowie ogłosiło, iż w ciągu jednego roku zebrało 1111 koron 50 halerzy za zbierane przez siebie skórki pomarańczowe.

Wydział krajowy wypłacił Zarządowi Głównemu T. S. L. za r. 1908 tytułem subwencji sejmowej na utrzymanie gimnazjum w Białej sumę 5000 koron i na rzecz Seminarjum nauczycielskiego w Białej sumę 3500 koron.

Rada m. Tarnowa przyznała na r. 1909 I stypendyum dla ucznia seminarjum T. S. L. w Białej w kwocie 100 koron.

Koło T. S. L. w Karwinie rozpoczęło zbieranie składek na budowę Domu ludowego w Karwinie. Pierwsza opublikowana lista przyniosła Kołu 283 koron 8 hal.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu ufundował stypendyum dla ucznia Seminarjum nauczycielskiego T. S. L. w Białej w kwocie 100 kor. rocznie.

Izba handlowa w Brodach uchwaliła subwencję 400 koron dla Koła w Tarnopolu na szkołę handlową T. S. L.

Kasyno wojskowe w Krakowie przyznało Kołu I męskiemu T. S. L. w Krakowie subwencję 100 K. na kurs wojskowych analfabetów.

Wydawnictwa T. S. L.:

Staraniem Koła T. S. L. w Tarnowie wyszedł z druku Kalendarz na rok 1909 p. t. „Tarnowianin”, rozdany bezpłatnie członkom Koła.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego, w którego skład wchodzi pp.: Dr F. Bujak, Dr W. Kania, S. Natanson, R. Ordyński, Dr M. Stępowski i W. Wąsowicz. Redaktor naczelny: Dr. Maryan Stępowski. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządkiem L. K. Górskiego.